

199

onomicznych w krajach polskich. I.

# PRZEMYSŁ WŁOŚCIAŃSKI.

Teoryja kwestyi, jój stan i widoki u nas.

SZKIC EKONOMICZNY.

NAPISAŁ

Adam Sakrzewski.

WARSZAWA.

NAKŁADEM KSIĘGARNI

Teodora Paprockiego i S-ki.

1888.

*Do biblioteki — Dział a). II*



~~M 4209~~

BIBLIOTEKA  
ODDZIAŁU WARSZAW.  
TOW. POPIERANIA  
PRZEMYSŁU I HANDLU

PRZEMYSŁ WŁOŚCIAŃSKI.





I 199

*Ze stosunków ekonomicznych w krajach polskich. I.*

# Przemysł włościański.

TEORYJA KWESTYI, JEJ STAN I WIDOKI U NAS.

STUDYJUM EKONOMICZNE

NAPISAL

Adam Zachrzewski.

*Kand. uniw.*

WARSZAWA.

NAKLADEM KSIĘGARNI

Teodora Paprockiego i S-ki.

1888.

CBGiOŚ, ul. Twarda 51/55  
tel. 0 22 69-78-773



Wa 5140481

<http://rcin.org.pl>

Дозволено Цензурою.  
Варшава, 4 Феврали 1888 года.



199.

---

Druk Emila Skiwskiego, Warszawa, Chmielna Nr 1530 (nowy 26).

<http://rcin.org.pl>

NH-41316/15

W rozwoju ekonomicznym społeczeństwa nasze-  
ho ujawniać się zaczęły w ostatnich czasach coraz czę-  
ściej i wyraźniej pewne zjawiska ujemne, które o tyle  
smutniejszymi nazwane być muszą, że dotyczą pozycji  
naszego gospodarstwa narodowego, poczytywanej za-  
zwyczaj za najtrwalszą i najsilniejszą, — mianowicie  
chłopskiej własności ziemskiej. Nieznany dotąd ruch  
wychodźcy ludności włościańskiej obecnie w niektó-  
rych okolicach kraju coraz częściej zdarzać się poczy-  
na. Z powiatów nadgranicznych gubernii płockiej  
i kaliskiej, z kowieńskiej Żmudzi wychodzą liczni emi-  
granci do Ameryki, zachęceni przez agentów towa-  
rzystw przewozowych niemieckich, którzy nie szczędzą  
barw, by jak najponętniej tę ziemię obiecaną chłopom  
naszym przedstawić; pamiętnym jest także ów tłumny  
ruch emigracyjny z gminy Nieklan w Koneckim,  
gdzie na wieść o rozdawnictwie gruntów w gubernii  
tomskiej, naraz kilkuset włościan rzuca miejsce rodzin-  
ne i przybywa do Warszawy, domagając się środków  
na dalszą podróż. Nadto, ktokolwiek przygląda się  
bacznie życiu ekonomicznemu naszego ludu, zauważyć  
musiał przytrafiające się coraz częściej licytacje osad

włościańskich za długi żydowskie, straszne zadłużenie chłopów u lichwiarzy, i jako skutek tych i innych przyczyn wielki wzrost proletaryjatu wiejskiego. Ruch parcelacyjny, który przed kilku jeszcze laty rozpoczął się był na wielką skalę i zdawał się zapowiadać ważne przeobrażenia w układzie ogólnym naszych stosunków agrarnych, obecnie osłabł znacznie, niewątpliwie skutkiem zmniejszonej zamożności włościan-nabywców. Zewsząd, słowem, widzimy znamiona, zwiastujące pewne obniżenie stanu ekonomicznego najliczniejszej u nas warstwy narodu.

Klasa, której byt zdawał się być zabezpieczonym lepiej i trwalej niż jakiegokolwiek bądź innej, którą chętnie zwaliśmy uprzywilejowaną i faworyzowaną, — zagrożoną jest dzisiaj w samej podstawie swojego bytu społeczno-ekonomicznego: ziemia wymyka się z rąk rolnika...

Nie będziemy w tem miejscu udawadniać aż nadto widocznej doniosłości tej sprawy dla społeczeństwa naszego. O jednym tylko fakcie—jako w dzisiejszej dobie dziejowej niesłychanie w naszym bycie narodowym ważnym—napomknąć sobie pozwolimy: statystyka poucza, że imigracja niemiecka do Królestwa wciąż rośnie, a siła tego prądu pozostaje w stosunku prostym do obniżenia dobrobytu ekonomicznego włościanina polskiego; każda niemal piędź ziemi, z której ustępuje chłop polski, staje się placówką germanizmu.

Srodki i sposoby zaradzenia złemu mogą być liczne, i mniej lub więcej skuteczne. Nad jednym z nich zatrzymamy się bliżej; zastrzegając jednak, że nie chcemy mu przez to dawać pierwszeństwa przed innymi, ani nie przeceniając znaczenia, jakie mieć może.



Jest mianowicie gałąź pewna produkecyi, którą dziś możnaby słusznie nazwać upośledzoną zarówno w teoryi ekonomicznej, jak i w praktyce życiowej. Formy wytwórczości, wysunięte przez wiek XIX na plan pierwszy w gospodarce narodów, a olbrzymie i okazałe swoją postawą zewnętrzną, zasłoniły sobą całkowicie skromne a stare gałęzi pracy. Uwagę uczonych ekonomistów i ogółu ludności pochłania dziś całkowicie przemysł wielki, koleje żelazne, górnictwo, maszyny i wynalazki; — drobnym zaś formom produkecyi, przechowanym i piastowanym po dziś dzień po skromnych warsztatach rzemieślniczych i ubogich chałupach chłopskich niewielkie przypisują znaczenie w ekonomice narodów.

Niedość na tém, nauka dzisiejsza skłoną jest do wydawania wyroków potępiających o wszystkim, co nie jest nowożytnem, tegoczesnem. Traktuje ona wszelkie formy dawniejsze tylko jako zabytki minionej epoki, jako pozostałości archaiczne zdolne zaciekawic chyba tylko archeologów-ekonomicznych; zaprzecza im w zasadzie wszelkiej racyi, a więc i prawa do bytu. Jeśli istnieją jeszcze, to tylko skutkiem zbyt powolnej ewolucyi ekonomicznój; ale upadek ich jest nieuniknionym,—jedynie kwestyją czasu. A skoro te dawne formy produkecyi upaść i zniknąć muszą, wszelkie sztuczne ich podtrzymywanie i popieranie jest więc tylko opóźnianiem prawidłowego rozwoju, zaporą postępu bezowocną, a zatém i szkodliwą.

A jednak — wbrew tak bezwzględnyim wyrokom—mrówcza praca milionów nie tylko trwa jeszcze w swej starej postaci, ale—jak to zobaczymy poniżej—nawet w krajach, w których rozwój ekonomiczny

wkroczył najwcześniej na drogę ewolucyi kapitalistycznej, stale acz powoli rośnie; klasy zaś społeczne, które ją przechowały, domagają się od państwa uwzględnienia i poparcia dla swoich potrzeb i interesów. Chłopi żądają praw protekcyjnych dla własności drobnej; rzemieślnicy szukają organizacji, któraby zespoliła ich siły i wzmocniła je do walki z kapitałem. Jeśli tak jest w krajach najbardziej przemysłowo posuniętych, to cóż dopiero mówić o społeczeństwach, w których rozwój według typu kapitalistycznego nie znajduje dla siebie najkonieczniejszych warunków; w nich drobna forma produkcyi trwać jeszcze będzie wieki, a cała w ogóle ewolucya ekonomiczna wejść może na drogę nieco odmienną od typu rozwoju kapitalistycznego, a społecznie i etycznie może i lepszą. Na szczęście, jakie miał dać ludzkości kapitalizm, pewna część tej ludzkości tak się zawiodła, że niema słusznego powodu do opłakiwania z góry niemożliwości powstania i rozwoju tej formacyi ekonomicznej u któregoś z narodów.

I nasze społeczeństwo także, — upośledzone z kądniną — upatrywało potężny środek podźwignięcia dla siebie w rozwoju przemysłu fabrycznego i handlu zewnętrznym jego wyrobami. Marzyliśmy o podboju rynków wschodnich; widzieliśmy już w wyobraźni, jak towary polskie powoli krok za krokiem zdobywają olbrzymie przestrzenie, otworem dla nich stojące. Ale oto po kilkunastu zaledwie latach nadzieje te zaczynają zawodzić najniemiłosierniej oczekiwania nasze. Nie tylko nie podbiliśmy rynków wschodnich, na których przez wieki obfite mieliśmy zbierać żniwo, lecz przeciwnie przestrzeń zdobyta dotąd dzięki chwilowym okolicznościom

sprzyjającym, wymyka się z rąk naszych i wymykać się będzie z dniem każdym coraz więcej, w miarę rozwoju przemysłu w Cesarstwie. Zwłaszcza, iż nieuniknionej tej ewolucyi naturalnej przyjść mogą w pomoc środki i sposoby już zupełnie świadomie i celowo przeciw przemysłowi naszemu wymierzone.

Natomiast—znowu wbrew wspomnianej teoryi—ze zdumieniem spostrzegamy, że na naszych własnych rynkach krajowych znajdują pokup coraz większy najróżnorodniejsze wyroby przemysłu chłopskiego, pochodzące z okolic, w których przemysł ten zdołał rozwinąć się należycie i gdzie znalazł poparcie i opiekę racjonalną, t. j. przedewszystkiem z gubernii wielkorosyjskich. Wyroby te kupujemy, począwszy od płócien jarosławskich, rolet słomianych, pochodzących z jakichś chat rizańskich, lub zabawek dziecinnych, wyrabianych przez włościan kostromskich,—a kończąc na wyrobach fabryk tytoniu petersburskich, świecach newskich, samowarach tulskich, wojlokach, dywanach kaukaskich i nawet... słoninie i maće krupezatce z Rosyi przywożonej.

Wobec tego kwestyja przemysłu włościańskiego nabiera wielkiej doniosłości dla równowagi naszego budżetu gospodarczego. Jaką bowiem może mieć racyją ekonomiczną importowanie przedmiotów, które tak samo dobrze w kraju u siebie wyrabiać się dadzą? A jeśli z tego ogólnego punktu widzenia zejdziemy na stanowisko interesów „klasowych” włościaństwa, to przekonamy się, że ów przemysł drobny stanowi dziś już—czy też dziś jeszcze—pozycyją niepoślednią w gospodarstwie wielu włościan polskich; że część znaczna ludu tą właśnie drogą usiłuje pokryć niedobory go-



spodarstwa rolnego, ze szczupłości gruntów lub innych przyczyn pochodzące.

Wszystko to skłonić nas powinno do baczego rozejrzenia tej formy produkcji. Rzeczą teorii jest— zbadać jej istotę, rozpatrzeć widoki na przyszłość, wskazać warunki ogólne jej rozwoju i powodzenia, mając zawsze w pierwszym rzędzie interes pracowników na oku. Poczem już powstać muszą kwestyje praktyczne o podniesieniu technicznej strony przemysłu włościańskiego, o wyrobieniu takiej organizacyi przemysłowo-handlowej, która, odpowiadając interesom ekonomicznym kraju, zapewniałaby zarazem ludowi pracującemu możliwe maximum pożytku i korzyści. Tym to kwestyjom kilka uwag poświęcić zamierzamy.

---



## I. Teoryja kwestyi.

Forma przemysłu, którą praktykują chłopi-rolnicy u nas i gdzieindziej, w zwykłych podręcznikach ekonomii niema dla siebie nazwy odrębnej. Włączają ją zazwyczaj wspólnie z innymi, — pokrewnymi z nią wprawdzie pod niejednym względem formami, — pod miano ogólne *przemysłu drobnego*, albo też *przemysłu domowego*. Z nazw zaś i terminów lokalnych, używanych w niektórych krajach, najbardziej zbliżone i odpowiednie są to francuski: „*industrie buissonnière*,” oraz rosyjski „*kustarnyj promysiel*.”<sup>1)</sup>

Za podstawę klasyfikacyi różnych form produkcji przyjmują zwykle pewne ich cechy zewnętrzne,

---

<sup>1)</sup> „Kust“ po rosyjsku znaczy to samo co „buisson“ — krzak. Nazwa ta z francuskiego też przełożoną została. Pochodzenie zaś jej objaśniają podobieństwem przemysłu włościńskiego do krzaka,

i przedewszystkiem rozmiar. W przeciwstawieniu więc do przemysłu fabrycznego, prowadzonego na wielką skalę, przy wielkim nakładzie kapitału, przy zastosowaniu maszyn i o szerokim podziale pracy, *przemysł drobny* odznacza się mniejszymi rozmiarami warsztatu, mniejszym stosunkowo udziałem w produkcji kapitału, maszyn i sił roboczych, wreszcie mniej rozgałęzionym podziałem pracy. Są to cechy wspólne wszystkim formom produkcji drobnej i dotyczą zewnętrznej, technicznej strony procesu wytwórczego. Poza tem istnieją jednak pomiędzy nimi znaczne różnice co do organizacyi wewnętrznej, ustosunkowania różnych czynników produkcji, miejsca pracy i t. d.

W rękodzielnictwie (manufacture) istnieje już zupełne oddzielenie czynników produkcji—tak zwane zróżniczkowanie,—co właśnie zbliża tę formę do przemysłu kapitalistycznego, czyniąc z niej ogniwo przejściowe pomiędzy nim a produkcją drobną. „Zróżniczkowanie“ polega na tem, że przedstawicielami różnych czynników produkcji są osoby różne: właściciel kapitału, t. j. materiału surowego, narzędzi pracy oraz środków pieniężnych, stanowiących płacę roboczą,—sam nie pracuje, a często nawet zarząd i administracyą przedsiębiorstwa powierza urzędnikom płatnym, nie zainteresowanym osobiście w produkcji. Robotnik zaś, pozbawiony własności, wnosi do przedsiębiorstwa tylko pracę rąk swoich. Taki właśnie typ organizacyi stanowi cechę istotną tej formy produkcji,

---

który z ziemi nieznacznie wyrasta, rozgałęzia się we wsze strony, nie wznosząc się jednak nigdy do wysokości znaczniejszej.

którą dziś kapitalistyczną — albo wprost kapitalizmem — ochrzczono.

Częściowo typ ten istnieje już nawet w rzemiośle i w tak zwanym przemyśle domowym (ang. *domestic system*). Materiał surowy, narzędzia, warsztat, są własnością majstra lub przedsiębiorcy, a czeladnik daje tylko pracę. W przemyśle zaś domowym robotnik pracuje wprawdzie własnymi narzędziami u siebie w domu, ale do udziału w przedsiębiorstwie przypuszczonym nie jest; obrabia on materiał dostarczany przez fabrykanta i jemu też gotowy wyrób oddaje. Tkacz biorący np. pewną ilość przędzy do domu dla obrobienia jej na rzecz przemysłowca, tak samo jest zależnym od tego ostatniego, jak robotnik fabryczny od fabrykanta. Wszelkie fluktuacje zachodzące na rynku wpływają na stopę jego zarobków; w czasie kryzysów pozostaje całkiem bez pracy. To tylko zachodzi podobieństwo między przemysłem domowym a włościańskim, iż w obu miejscem roboty jest dom własny robotnika: ale też na tej zewnętrznej zresztą właściwości podobieństwo się kończy.

We wszystkich tych wypadkach pracujący nie ponoszą żadnego ryzyka, nie biorą udziału w zyskach, a wynagrodzenie ich, określone z góry, normuje się według praw ogólnych, rządzących stopą płacy robotczej. *Zależność ich od przedsiębiorcy jest zupełną, samodzielność zaś ekonomiczna żadną.*

Całkiem odmienny typ organizacyi przemysłowej przedstawia *przemysł włościański*. W nim różniczkowania czynników produkeyi niema; przedstawicielem



wszystkich ich trzech, t. j. sił przyrodzonych, pracy i kapitału, jest ta sama osoba wytwórcy. On jeden ponosi ryzyko przedsiębiorstwa. Zysk nie jest oddzielony od płacy roboczej, a więc i przeciwieństwa żadnego między tymi kategorjami dochodów niema. Różnica ta jest nader ważną, ze względu na przyszły rozwój tych różnych form ekonomicznych. W gałęziach produkeyi, w których różniczkowanie czynników już istnieje, postępować musi coraz dalej aż do zupełnego ich oddzielenia. W nich więc mamy istotnie formę przejściową, ukrywającą w sobie pierwiastki, które, rozwinąwszy się w całej konsekwencji, stopniowo przeobrazić muszą zupełnie zewnętrzną i wewnętrzną postać organizacyi przemysłowej. Strącając z jednej strony drobnych przedsiębiorców na stanowisko prostych robotników najemnych, a ześrodkowując z drugiej narzędzia w coraz to większe całości, prowadzi ta forma prostą drogą do kapitalizmu, za zarodek którego może być poczytywaną.

Innëm jest stanowisko producenta w przemyśle włościańskim i o wiele korzystniejszëm. Wynika to popierwsze z tego, że przemysł nie jest nigdy głównëm zajęciem włościanina, lecz raczej dodatkiem tylko do pracy rolniczej, do którego ucieka się wieśniak w celu powiększenia dochodu swego, o ile sama gospodarka rolna na opędzenie potrzeb mu nie wystarcza, lub o ile czasu mu nie zapełnia. Poświęca on przemysłowi tylko czas wolny od robót rolniczych, przedewszystkiem więc miesiące zimowe, kiedy gospodarstwo rolne go nie zatrudnia. Ale w roli ma zawsze punkt oparcia, którego brak rzemieślnikowi, lub robotnikowi fabrycznemu; skutkiem



tego jest o wiele więcej samodzielnym, niezależnym w swych czynnościach, łatwiej mu jest przejść od jednej gałęzi przemysłu do drugiej, łatwiej przeczekać chwile niekorzystne i t. d. Oprócz tego ziemia go trzyma na miejscu, niechętnie oddala się z domu, a nawet wyszedłszy na zarobki, wyczekuje tylko sposobności powrócenia do zagrody rodzinnej. Nie dziw więc, że skutkiem tej odrębności warunków, w przemyśle włościańskim zachodzą nieraz zjawiska wprost przeciwnie kapitalizacji, która ma miejsce w innych formach produkcji. Zamiast skupiania przemysłu odbywa się tu nieraz rozdrabnianie jego, całkiem analogicznie z tem, co zdarza się często w zakresie stosunków agrarnych. Snać ziemia wyciska piętno sobie właściwe na wszystkich objawach ekonomicznych, w związku z nią pozostających. Fakt ten został zauważony niejednokrotnie tam, gdzie badania przemysłu włościańskiego objęły okres czasu dłuższy, dość wielki, by można było przyjrzyć się w całej pełni przebiegowi różnych zmian, jakie w nim zachodzą. Oto są przykłady niektórych zjawisk właściwych przemysłowi włościańskiemu, które czerpiemy z dziejów tej formy produkcji w Rosyi, gdzie, jak wiadomo, ten rodzaj przemysłu jest silnie rozwinięty i gdzie zebrano bogaty materiał statystyczny, ułatwiający dokładne badanie.

Okazuje się naprzykład, że w wielu miejscowościach i wśród najróżnorodniejszych gałęzi przemysłu zauważono ostatnimi czasy wzrost ilości ogólnej warsztatów pojedynczych, odbywający się równolegle ze zmniejszeniem przeciętnej ilości robotników pracujących w każdym z nich, t. j. ze zdrobieniem pojedyn-

czych przedsiębiorstw. Wielkie zakłady, zarządzane poprzednio przez przedsiębiorców, rozdrabniały się na mniejsze i liczniejsze; pierwotny zaś fabryczny charakter produkcji przekształcił się stopniowo na ściśle ludowy. Z wielu przykładów wyjaśniających to ciekawe zjawisko, tak sprzeczne z ogólnie przyjętą dziś teorią, przytaczamy tu niektóre.

We wsi Ligaczewie założył był około r. 1850 niejaki Zinin fabrykę mebli, w której pracowało około 70 robotników. Włościanie okoliczni chodzili chętnie na robotę, często się zmieniając. Kiedy jednak około 500 osób przeszło przez fabrykę, zaczęły powstawać małe zakłady tego rodzaju po chatach. Skutkiem tego fabryka dziś upada, liczba robotników w niej ciągle się zmniejsza, a przemysł przenosi się powoli z warsztatów fabrycznych do izb chłopskich <sup>1)</sup>.

W 1858 chłop ze wsi Klonowa, wróciwszy do domu z Moskwy, w której pracował w fabryce kapeluszy, założył u siebie wielki warsztat, w którym było zajętych początkowo 70 robotników. Ci jednak, gdy poznali całą fabrykację, rzucali powoli warsztat i powracali do domów. Dziś w 16 wsiach okolicznych jest około 70 warsztatów. Więcej niż połowa ludności oddaje się przemysłowi temu po własnych chatach! Z początku był to przemysł domowy: chłopci pracowali na rzecz pierwotnego przedsiębiorcy; ale później znaleźli drogi odpowiednie i dziś cały towar swój odwożą sami do Moskwy, bezpośrednio konsumentom go zbywając.

---

<sup>1)</sup> Przemysł gubernii moskiewskiej przez A. Isajewa. T. I, str. 76.

Przed 40—50 laty we wsiach Jelchówce i Romanowie powstawały duże kuźnie, urządzone na wzór małych zakładów fabrycznych. Liczyły one wtedy przeciętnie po 18 robotników każda. Ale robotnicy-kowale, gdy ponauczali się rzemiosła, wyzwalali się z pod opieki majstrow i pozakładali przedsiębiorstwa na własne ryzyko. Początkowo wynajmowali kuźnie od dawnych opuszczonych właścicieli, ale następnie pobudowali własne zakłady, łącząc się w towarzystwa wytwórcze („artiele”) po 14 — 18 ludzi. Dziś w tej okolicy trudni się kowalstwem około 2400 osób. W jednej wsi Jelchówce istnieje 25 stowarzyszeń kowalskich, liczących razem 400 stowarzyszonych kowali <sup>1)</sup>.

Ten ostatni przykład jest szczególnie pouczający ze względu na to, że pokazuje na praktyce, iż drobni wytwórcy drogą świadomego zespolenia sił swoich i asocyjacyi są w stanie rozszerzyć skalę produkcji a zatem i osiągnąć korzyści przemysłu wielkiego, obchodząc się przytem bez opieki kapitalisty.

Fakty te — a jest ich sporo — przekonują, że przy sprzyjających warunkach i w pewnych gałęziach produkcji drobna forma przemysłu włościańskiego wychodzi zwycięsko z walki z kapitałem i przemysłem fabrycznym. Ekonomisci, wolni od uprzedzeń teoretycznych i którzy badali rzecz tę na gruncie, dochodzą też często do konkluzyi wręcz sprzecznych z ogólnie przyjętym dziś mniemaniem.

„Nawet pomimo niższości zarobku w przemyśle

---

<sup>1)</sup> Trudy komisii po izsliełowaniju kustarnych promysłow. Zeszyt IV.



domowym — czytamy w „Zbiorze wiadomości statystycznych o przemyśle włościańskim” <sup>1)</sup> — chłop przekłada pracę u siebie nad robotę fabryczną. Pracując w domu nie rozłącza się on z rodziną, jada z nią razem, sypia u siebie. Gdy zdarzy się jaki wypadek w domu lub w gospodarstwie, głowa rodziny i gospodarz jest tuż na miejscu, gotów do porady, rozkazu i t. d. Przyzwyczajony do życia wiejskiego chłop nasz nie może znieść surowych prawideł życia fabrycznego, które wyznaczają człowiekowi rolę automatycznej części jakiejś olbrzymiej maszyny. Nie może się on oswoić z myślą, że niema prawa spóźnić się o pięć minut po dzwonku fabrycznym, że nie może pozostać w domu dzień lub dwa, gdy mu żona choruje lub gdy tego wymagają potrzeby jego gospodarstwa, że nie może wyjść z zakładu dla zobaczenia się z dziećmi, które przyszły go odwiedzić i t. d.” To też jeśli idzie na fabrykę, to z potajemną myślą prędkiego nauczania się sposobów produkcji, ażeby później w swojej chacie własne przedsiębiorstwo założyć, albo też połączyć się dla tego celu z innymi robotnikami w wolne stowarzyszenie. Idealem dlań jest połączenie przemysłu z rolnictwem, a nadewszystko praca swobodna, wolna od despotyzmu kapitalistycznego. Niektórzy ekonomiści rosyjscy, uogólniając fakty podobne i opierając się na charakterze i usposobieniu ruskiego chłopca, posuwają się nawet do twierdzenia, że forma gospodarstwa ludowego w Rosyi posiada widoki na przy-

---

<sup>1)</sup> Sbornik statističeskich swiedienij po moskowskoj gubernii (str. 57—58).



szłość o wiele korzystniejsza niż kapitalizm. „Gdyby rząd i społeczeństwo — czytamy u jednego z nich <sup>1)</sup> — obdarzyły drobny przemysł choć drobną cząsteczką tej opieki, jaką dziś otaczają produkcją fabryczną; gdyby zwłaszcza pomyślano o środkach, mogących ulepszyć położenie agrarne włościan-przemysłowców, wtedy *znikłyby wkrótce bez śladu istniejące dziś u nas zaczątki formy kapitalistycznej*. Większość tych pracowników, którzy obecnie, wskutek złego stanu rolnictwa włościańskiego, nie odważają się na prowadzenie przedsiębiorstwa na własne ryzyko, wtedy z największą pewnością rzuciliby cudze warsztaty i stali się samodzielni producentami. Mielibyśmy ciekawy przykład „dekapitalizacji“ produkeyi. I zapewne stanie się to w przyszłości, bo nie widzimy dotąd żadnej przyczyny, dla której małe przedsiębiorstwa nie miałyby u nas wytrzymać konkurencyi z fabryką. — Przeciwnie, okazuje się, że kapitał tak mało uzależnił od siebie włościan-robotników, że sam stosować się musi do ich potrzeb i wymagań: przez miesiące letnie, w czasie robót polnych tysiące fabryk zmuszone są zawieszać czynności ponieważ robotnicy wychodzą tłumnie na żniwa i inne roboty rolne. A obok tego często też spostrzegać się daje jak ta forma drobnej przemysłowości włościańskiej przekształca się w stadyjum społecznie wyższe produkeyi zbiorowej. W wielu gależiach dziś już istnieją wcale pokaźne zaczątki orga-

---

1) W dziele p. t. „Rozwój kapitalizmu w Rosyi“ pióra utalentowanego ekonomisty, ukrywającego się już dawno pod literami W. W. (str. 79, 114).

nizacyi przemysłowej na wielką skalę na podstawie zasady stowarzyszenia i kooperacyi ludowej...”

Wprawdzie zjawiska powyższe zachodzą wśród ludu, który w wysokim stopniu rozwinął w sobie ducha przedsiębiorczego, zachowując zarazem skłonność nieprzepartą do wszelkich form produkcyi zrzeszonej i stowarzyszeń<sup>1)</sup>. Nie przesądzając jednak kwestyi o przyszłym rozwoju form ekonomicznych, który od licznych i złożonych, a trudnych do przewidzenia czynników zależy,— widzimy w przykładach tych dowód niezbity, że samo teoretyczne wyrokowanie o znaczeniu tej lub innej formy gospodarczej do błędnych wniosków prowadzić może. Niezależnie od tego, czy owa „dekapitalizacyja“ na szerszą rozwinie się skalę, wiele już znaczy, iż proces ten nie tylko logicznie daje się pomyśleć, ale gdzieś tam faktycznie się odbywa. W zajmującej nas tu dziedzinie stosunków, możność ta warunkuje się przede wszystkim niezależnością producenta. Chłop-przemysłowiec, mający różne źródła dochodu, jest mniej zależnym od każdego z nich zosobna, niż robotnik fabryczny lub rzemieślnik jednej tylko gałąź pracy uprawiający. Gdy ten ostatni zmuszony jest do sprzedania swej siły roboczej na rynku pracy pod groźbą śmierci głodowej i pozbawiony jest nawet możności oddziaływania na wysokość

---

1) Gdy wypadkowo zbiorą dla jakiejś roboty tłum włóczęgów, wyrobników z najrozmaitszych okolic Wielkorosyi pochodzących, nawet tacy ludzie po dwóch, trzech godzinach kłótni i gwaru zupełnie dla widza niezrozumiałych—uorganizują prawidłową „artiel“, która następnie robotę prowadzi wspólnie w największym ładzie i karności. Tak silnym jest duch asocyjacyjny tego ludu.

swej placzy,—to pierwsze czynnościami swojemi swobodnie rozporządza.

Jakkolwiek więc dalecy jesteśmy od „antikapitalistycznego” optymizmu ekonomistów rosyjskich, wszakże przykłady powyższe przekonywają nas w każdym razie, że panujące dziś w ekonomii twierdzenie o koniecznym upadku przemysłu drobnego w walce z fabrycznym, zmodyfikować należy o tyle, iż wyjątkiem z reguły ogólnej jest w pewnej mierze przemysł włóściański, znajdujący się, jak widzimy, w warunkach zupełnie odmiennych od innych form produkcji drobnej.

Rzecz ta przedstawi się nam jeszcze wyraźniej, jeśli zechcemy rozpatrzeć bliżej cechy charakterystyczne obu form produkcji, wielkiej i małej, a przede wszystkim te zwłaszcza, które stanowią o ich porównawczej wartości techniczno-ekonomicznej.

Głównym powodem, skutkiem którego przemysł fabryczny pobija w walce konkurencyjnej rzemiosła i przemysł domowy, są niektóre techniczne jego właściwości, a w pierwszym rzędzie dwa czynniki, które w wyższym od tamtego stopniu zastosowuje w produkcji: maszyny i podział pracy. Zastąpienie pracy ludzkiej przez maszyny daje w rezultacie ogromną oszczędność w czasie i wydatkach i tem samem podnosi intensywność produkcji. Wiadomo z teorii, że jeśli w ciągu tego samego czasu roboczego przy pewnym sposobie produkcji wytworzyć można dajmy na to 100 przedmiotów, a przy innym dwieście,—to koszt produkcji każdego z tych drugich będzie dwa razy mniejszy (+ mały ułamek, wyrażający cenę materiału, którego zużyto w tym wypadku dwa razy więcej). Te to wyroby, tańszym kosztem wytworzone na



rynku ogólnym stanowiąc będą o cenie wszystkich, a producent pierwszych zmuszony będzie do sprzedawania towarów swoich ze stratą.

Równie pomyslny rezultat dla przemysłu wielkiego wynika z podziału pracy, który w nim łatwiej może być zastosowany niż w przemyśle drobnym, a to z powodu skupienia w jednym warsztacie licznych sił roboczych. Skutkiem podziału pracy jest podniesienie jej ogólnej wytwórczości; przez przyspieszenie samego procesu produkcji w ciągu tego samego czasu produkuje się daleko więcej.

Wreszcie produkcja na wielką skalę korzysta ze wszelkich dogodności pracy zbiorowej (pewna ilość ludzi—ogólnie mówiąc—gdy pracuje razem, przedstawia siłę wytwórczą większą od sumy sił pojedynczych), z zakupu hurtowego, oszczędza na budynkach (łatwiej i taniej zbudować można jeden zakład wielki niż 10 małych tej samej objętości), posiada wreszcie i inne korzyści pomniejsze, trudniej dostępne dla drobnego przemysłowca.

Te są przyczyny, dające dziś wyższość ekonomiczną produkcji wielkiej nad małą. Mówimy „dziś“ bo, w ogóle biorąc, wszystkie czynniki powyżej wyszczególnione, które zapewniają powodzenie przemysłowi wielkiemu, nie są absolutnie niedostępne dla przemysłu drobnego, a przynajmniej nie wszystkie i nie w jednakowym stopniu. Tak przedewszystkiēm w niektórych gałęziach podział pracy dał się zastosować w produkcji drobnej, w takiej samej niemal rozciągłości, jak i w wielkiej. W niektórych okolicach Szwajcaryi, w których ludność zajmuje się wyrabianiem zegarków, produkcja ta rozpada się blisko na



sto odrębnych czynności: każda rodzina, pracująca w tym przemyśle, wykonywa jedną z nich, a osobni są robotnicy do składania całości. Widzimy w tém nowy przykład uspołecznienia pracy w drobnym przemyśle, t. j. zogniskowania licznych jednostek, osobno pracujących, drogą świadomej, dobrowolnej kooperacyi. Drogą tą powstaje forma przemysłu jednocząca w sobie zalety techniczne produkeyi kapitalistycznej ze społecznymi zaletami i niezależnością drobnej.

W Liège, w fabrykacyi broni i strzelb, najbardziej renomowanych i w świecie całym znanych firm, wyrobem trudnią się drobni przemysłowcy, dzieląc się robotą: jedni robią kurki, inni zamki, inni znów lufy i t. d. Fabryka właściwa tylko zbiera i składa te części. To samo ma miejsce przy fabrykacyi broni w Szwecyi, która to gałąź znajduje się także całkowicie w ręku drobnych przemysłowców.

Tyle co do podziału pracy. Ale przemysł drobny na tém nie poprzestał. Zdobywszy dla siebie jeden z czynników, które w walce zapewniały pierwszeństwo jego przeciwnikowi, zapragnął też przyswoić sobie i inne. Pole zastosowania maszyn w przemyśle drobnym rośnie z dniem każdym. Rozpoczęto od mniejszych i tańszych. Przy wyrobie zegarków, broni, w drukarniach, litografijach, w krawiectwie i przędzalnictwie przemysłowcy drobni posługują się już dzisiaj maszynami do potrzeb ich rzemiosła przystosowanymi. W okolicach Bielefeldu znajduje się do 1000 maszyn do szycia po chatach chłopskich; w Brandeburgu włóścianki szyją rękawiczki na maszynach; dla wszelkich czynności szewstwa i ślusarstwa zostały wy-

nalezione małe i tanie maszyny, które coraz więcej są udoskonalane.

Nie koniec na tém: drobny przemysł zdobywa już dzisiaj siłę, o której myślano dotąd, że wyłącznie w fabrykach wielkich może znaleźć zastosowanie—siłę wielkich motorów mechanicznych. Motory, wprawiane w ruch wodą lub gazem i których siła jest wystarczającą dla potrzeb zwykłego warsztatu rzemieślniczego lub włóściańskiego, funkcjonują już dawno. Motor H. Dufort'a może być ustawiony na każdym stole, a cena jego wynosi 120 franków. W Prusach w r. 1875 liczono już 400 czynnych małych maszyn kalorycznych, których siła nie przechodzi  $1/12$  — 2 koni <sup>1)</sup>). Wynalazek Eriksona i ulepszenia przez niego wprowadzone okazały w tym względzie wielką przysługę. Obecnie w Niemczech liczą około 10.000 motorów gazowych, używanych przez stolarzy, tokarzy, nożowników i t. d. A nowych i lepszych wynalazków spodziewają się obecnie od elektrotechniki. W miastach zaś i miejscowościach, gdzie drobni przemysłowcy skupieni są w większej ilości, zastosowano dla nich siłę wielkich motorów parowych. W Birminghamie np. istnieją transmisyje przeprowadzone od maszyn parowych do mieszkań prywatnych, wynajmowanych przez rzemieślników. W Coventry, w pośród malowniczo rozrzuconych na znacznej przestrzeni wesółych domków, znajduje się duży budynek mieszczący maszynę, od której przeprowadzono pasy, łączące ją z warszta-

---

<sup>1)</sup> Orłow. Znaczenie ekonomiczne maszyn, str. 106.

tami tkackimi w domkach. To samo w Scheffieldzie: lokator przy wynajmowaniu mieszkania opłaca też siłę pary, z której będzie mógł korzystać. W Norymberdze zarząd miasta urządził podobny zakład dla rzemieślników i odnajmuje im mieszkania po niższej cenie. Ciekawém jest także bardzo spożytkowanie siły prądu rzeki Renu w Szafuzie, która, za pomocą odpowiednio urządzonego systemu tam, roznosi się po mieście do drobnych warsztatów rzemieślniczych.

Przykładów analogicznych mogliśmy przytoczyć wiele jeszcze. Wszędzie, gdziekolwiek konkurencja fabryczna zmusiła drobnych przemysłowców do energicznego poszukiwania środków zaradczych, dążyli oni zupełnie racjonalnie do przyswojenia sobie tych właśnie sposobów produkcji, które czynią dla nich przemysł fabryczny groźnym. I jak widzimy, usiłowania te częstokroć powiodły się znakomicie. Wszakże dla przemysłu włościańskiego wiejskiego nie wszystkie wynalazki powyższe uprzystępnić się dają.

Nie ludząc się więc bynajmniej tymi udoskonaleniami, nie chcemy też przeceniać ich znaczenia i doniosłości. Chociaż więc konkurencja okazała się w wielu razach możliwą dla produkcji drobnej na tém samym polu, które zdawało się być przeznaczonem wyłącznie dla przemysłu fabrycznego, to jednak właściwą jej sferę stanowią będą zawsze takie gałęzi produkcji, w których zastosowanie pracy maszynowej dla téj lub innej przyczyny nie jest możliwém. Są to albo roboty, w których sam gatunek materiału wymaga obróbenia ręką ludzką; albo kiedy chodzi o pewien smak artystyczny, niemożliwy w wyrobach fabrycznych, albo



o ścisłość lub piękność, gdzie rzemiosło graniczy już ze sztuką. Te to gałęzi stanowią *par excellence* dziedzinę rzemiosła i w nich pierwszeństwo mieć będzie zawsze robota ręczna. Tu należy koszykarstwo, rzeźby i snycerstwo, wyroby z rogu, kości słoniowej, kwiaciarstwo, wyroby z perłowej macicy, zabawki; liczne wyroby galanteryjne, wymagające drobiazgowego i kunsztownego wykończenia, co do których nabywca nie dba o cenę, byle zadawalniały jego upodobania estetyczne. Z drugiej znów strony są wyroby tak proste i łatwe do zrobienia, iż produkcja fabryczna opłaciłaby się chyba na skalę olbrzymią i przy pokupie na świat cały: i one także stanowią wyłączną dziedzinę przemysłu drobnego (łyżki drewniane, patyczki do zapalek, garnki, i t. d.).

Mówiliśmy dotąd wyłącznie o technicznej stronie tej kwestyi. Pamiętać jednak należy jeszcze, iż każda forma ekonomiczna dla powstania i rozwoju swojego potrzebuje całego szeregu warunków społecznych, które nie zawsze i nie wszędzie znaleźć się mogą. Sama wyższość techniczno-ekonomiczna pewnej formy produkcji nie jest jeszcze przyczyną wystarczającą dla jej rozpowszechnienia po całym świecie. Jeśli mowa o przemyśle fabrycznym, to dzieje się nawet przeciwnie: im bardziej jest on rozwinięty w jednym kraju, tem *ceteris paribus* trudniejszym staje się jego powstanie w krajach sąsiednich, bo rynki zbytu już są zagarnięte, a nadprodukcja staje się zjawiskiem zwykłym, peryjodycznie się powtarzającym. Gdzie więc rynki zewnętrzne są ograniczone, gdzie ludność robocza nie przedstawia materiału podatnego dla kapitalizmu, wskutek tego np., iż posiada ziemię na własność, tam

kwitnąć i rozwijać się mogą nawet takie gałęzi przemysłu drobnego, które z natury swojej są właściwe produkcji fabrycznej.

Dość, iż wskutek licznych przyczyn, które wyluszczyliśmy powyżej, przemysł drobny dzisiaj istnieje i rozwija się we wszystkich niemal krajach Europy, nie wyłączając nawet klasycznej ziemi kapitalistycznej — Anglii. Dotąd w królestwie Zjednoczonym następujące fabrykacje stanowią przeważnie albo wyłącznie dziedzinę produkcji drobnej: krawiectwo, szewstwo, rękawicznictwo, pończosznictwo, tkactwo materyi kosztownych z jedwabiu, wełny; piekarstwo, stolarstwo, rymarstwo, garncarstwo, kowalstwo i ślusarstwo, wyrabianie zegarów, narzędzi optycznych, wyroby z kości słoniowej, perłowej macicy, ze słomy; koszykarstwo, siciarstwo i t. d.

W ogóle w Europie dziś jeszcze więcej jest rzemieślników niż robotników fabrycznych, jak to widać z cyfr następujących, które przytaczamy według Haus-  
hofera:

	na 1 rze- mieślnika przypada	na 1 robotni- ka fabryczn. mieszkańców
w Anglii. . . . .	16	— 8,3
Austrii . . . . .	31	— 53,5
Bawaryi . . . . .	13,1	— 39,4
Belgii. . . . .	13,6	— 17
Badenie . . . . .	14,5	— 29
Danii . . . . .	26,6	— 94
Hessenie. . . . .	14,5	— 37,8
Holandyi. . . . .	17,7	— 32

	na 1 rzemieślnika przypada	na 1 robotnika fabryczn. mieszkańców
we Francyi . . . . .	14,7	— 25,1
Norwegii . . . . .	55	— 155
Portugalii . . . . .	50	— 161
Prusach . . . . .	16,1	— 26,1
Saksonii . . . . .	17	— 14,4
Szwecyi . . . . .	48	— 110
Szwajcaryi . . . . .	21	— 15,8
Rosyi . . . . .	63	— 120
Włoszech . . . . .	22,1	— 61
Würtembergu . . . . .	15,1	— 23,9

w Europie: na jednego rzemieślnika 23,7, na jednego robotnika fabrycznego 30,5.

Poprzestając na tych danych ogólnych dla Europy, dla bliżej nas obchodzących państw sąsiednich przytaczamy bardziej szczegółowe cyfry.

W Niemczech, według szczegółowych obliczeń statystycznych, dokonanych w 1882 roku, ogólna ilość osób pracujących w przemyśle domowym (*Hausindustrie*—która obejmuje przemysł domowy, włościański i rzemieślniczy według naszej terminologii) wynosiła:

pracodawców . . . . .	544.980
robotników . . . . .	476.080.

W statystyce całą ludność przemysłową podzielono na dwadzieścia grup zawodowych. Otóż z tej liczby w ośmiu zaledwie grupach nie było przedstawicieli przemysłu drobnego (mianowicie w grupach: handel, ubezpieczenia, komunikacje wodne i lądowe,—



jak to z natury rzeczy wypada; zaś słabo jest on przedstawiany w grupach: ogrodnictwo, hutnictwo, kopalnie soli, farbiarstwo, budownictwo). Natomiast przeważa ogromnie przemysł drobny nad produkcją fabryczną w następujących gałęziach, w których na 100 warsztatów wytwórczych było domowych:

w przedzalniach jedwabiu . . . . .	95,2
— pończosznictwie . . . . .	92
— tkactwie jedwabnym . . . . .	86,2
— tkactwie bawełnianym . . . . .	82,6
— ciągnięciu nici ze złota i srebra . . . . .	82,5
— szmuklerstwie . . . . .	82,1
— przedzalnictwie bawełnianym . . . . .	81,5
— hafciarstwie i wyrobach szydełkowych . . . . .	80,5
— wyrobie szelek, krawatów i rękawiczek . . . . .	75,9
— wyrobie gorsetów . . . . .	72,5

Ze to są wszystko istotnie gałęzi przemysłu drobnego, pokazuje przeciętna cyfra robotników, przypadająca na 1 zakład wytwórczy. Wynosiła ona mianowicie najczęściej 1,4—1,6 do 2. Tylko w gałęziach, stanowiących już poniekąd ogniwo przejściowe do przemysłu fabrycznego, przeciętna ta wznosi się nieco wyżej, a mianowicie:

w fabrykach fortepianów . . . . .	5,4	robotników na 1 zakład
„ farbiarniach . . . . .	5,1	„ „ „
„ fabrykach instrum. matem. i fizycz . . . . .	4,3	„ „ „
„ ślusarstwie . . . . .	4,3	„ „ „

Głównym siedliskiem terytoryjalnym przemysłu ludowego są w Niemczech okolice dotykające granicy Czech: Saksonija, Bawaryja, Turyngija, a na zachodzie:

okolice Düsseldorfu i Akwisgranu, oraz Alzacyja i Lotaryngija. Z poszczególnych zaś gałęzi przemysłu najbardziej są rozpowszechnione: pończosznictwo (w okręgach: Zwickau, Lipsk, Sachsen-Weimar), płóciennictwo (w okr. Bautzen, Erfurt, Lignica, Schaunburg-Lippe), jedwabnictwo (Düsseldorf, Aachen), tkaniny wełniane i bawełniane (Reuss, górna Frankonija, dolna Alzacyja), wyroby z tektury i papier-maché (w księstwie Sachsen-Meiningen), wyroby z porcelany (w okolic. Schwarzburga), puszkarstwo (w ks. Sachsen-Koburg-Gotha), rzeźby drzewne i wyroby ze słomy (w Lotaryngii), szewctwo (Schwarzwald), wyroby żelazne i nożownictwo (Dusseldorf) i t. d.

Okolice polskie, wchodzące w skład państwa niemieckiego, zajmują pod względem rozwoju przemysłu domowego jedno z miejsc ostatnich. Pośrednio, okoliczność ta może być dowodem, iż przemysł drobny nie jest bynajmniej cechą zacofanej kultury ekonomicznej, skoro najwyższego rozwoju osiąga w tych samych okolicach, w których kwitnie także przemysł fabryczny, dzieląc się z nim ogólnym polem produkcji. Tak, podczas gdy w przemysłowych okręgach niemieckich na każde 1000 ludności przypada zatrudnionych w przemyśle domowym osób:

w okręgu Zwickau . . . . .	80
„ Bautzen . . . . .	73
„ Düsseldorf . . . . .	45
„ Reuss . . . . .	32
„ Berlin . . . . .	30
. . . . .	

to w w okręgach polskich cyfra ta wynosiła:

Opole (Szląsk górny) . . . . .	4,5
Poznań . . . . .	2,2
Bydgoszcz . . . . .	1,7
Gombin . . . . .	1,3
Kwidzyn ( <i>Marienwerder</i> ) . . . . .	0,9 <sup>1)</sup>

W *Rosji* przemysł włóściański stanowi jedną z najgłówniejszych (drugą z kolei po rolnictwie) pozycji gospodarstwa narodowego. Zajmuje się nim około 7 milionów osób, a wartość ogólna produkcji rocznej wynosi w przybliżeniu 1500 milionów rubli. Jest to cyfra mało co mniejsza od wartości produkcji rolnej państwa, a przewyższająca znacznie produkcją przemysłu fabrycznego: ten ostatni mianowicie zatrudnia tylko 900,000 robotników. Chłopi przemysłowcy (tak zwani „kustari”) zarabiają przemysłem swoim około 500 milionów rubli, jeśli jako zarobek przeciętny przyjąć 53 ruble na osobę—cyfrę nader umiarkowaną.

Dane szczegółowe, nader starannie opracowane i wzorowo zbierane, istnieją dla gubernii moskiewskiej. W niej liczono warsztatów włóściańskich 62.164 w których pracuje 141.329 osób. Wartość produkcji wynosi 37<sup>1</sup>/<sub>3</sub> milionów rubli. W sumie tej zarobek włóścian stanowi 7<sup>1</sup>/<sub>2</sub> milionów (20<sup>0</sup>/<sub>0</sub>), a reszta idzie

---

<sup>1)</sup> „Die Hausindustrie im Deutschen Reich“ v. Carl. Strauss. (w *Jahrbücher f. Nationalökonomie u. Statistik* Conrad'a. 1887. Zeszyt 14-ty).



na pokrycie materiału, na koszta produkcji, zyski handlowe pośredników i t. d. <sup>1)</sup>. Z gałęzi poszczególnych zatrudnia koronkarstwo 16.073 kobiet, produkujących wartości na sumę 700.000 rubli rocznie. Wyroby jedwabne zajmują w tej gubernii 6.452 warsztaty, a wartość produkcji wynosi 6.452.000 rubli. Przędzalnictwem trudni się w całej Rosyi około 6 mil. osób, a wartość produkcji stanowi około 50 milionów rubli. Samo wyliczenie nazw różnych kategorii przemysłu włościańskiego rosyjskiego zajęłoby nam tu stronic kilka. Przytoczymy tylko najważniejsze ze względu na wartość produkcji i najwięcej rozpowszechnione. Są to: wyroby z lnu i konopi; tkactwo wełniane, bawełniane, jedwabne, wyrób dywanów; pończosznictwo, rękawicznictwo, koronkarstwo; wyrób mebli, kół, sani, wozów, wiader, koryt, beczek i t. d., zabawki, fajki, ramki, rzeźby; wyroby ze skóry: rymarstwo, szewctwo, rękawicznictwo (w 158 wioskach gubernii moskiewskiej pracuje 3.030 włościanek dla najlepszych firm rękawicznicznych w Moskwie); wyroby z rogu, grzebienie, łyżki, guziki i szczotki; wyroby z miedzi, samowary, broń; lustra, zegary, wyroby ze srebra i złota; nożownictwo, ślusarstwo, kowalstwo i wyrób harmonij i narzędzi muzycznych; malarstwo, czapnictwo, kapelusznictwo, tokarstwo, i t. d. i t. d. W wykazie przemysłu gubernii moskiewskiej znajdujemy 65 grup głównych, obejmujących całe szeregi wyrobów jednogatunkowych.

---

<sup>1)</sup> Sbornik statističeskich swiedienij po Moskowskoj gubernii. Tom VII. Zeszyt 3-ci, 1879.

Na tém kończymy nasz krótki zarys teoryi ogólnej przemysłu ludowego, oraz przedstawienie stanu téj gałęzi w krajach ościennych. Sądzymy, iż fakty wyżej przytoczone upoważniają nas dostatecznie do wyciągnięcia wniosku, że ta forma produkcji stać się może w każdym kraju potężnym źródłem bogactwa narodowego, zająć miejsce pierwszorzędne w ogólnym budżecie gospodarczym, a należycie skierowana i poparta, podnieść musi znakomicie siły produkcyjne społeczeństwa. U nas zaś — powtórzmy to raz jeszcze — wobec niepewnych widoków na przyszłość produkcji wielkiej, a zwłaszcza wobec grożącego włościanom obniżenia dobrobytu ekonomicznego — kwestyja podniesienia lub zaszczerpienia tej gałęzi produkcji stanowić powinna jedno z ważniejszych zadań naszej pracy wewnętrznej. Z kolei rzeczy wypada nam teraz rozpatrzyć — o ile materyjały na to pozwolą — stan téj gałęzi produkcji w kraju naszym obecnie.

---

## II.

### Przemysł ludowy w Królestwie Polskiem.

Kraj nasz pod względem rozwoju przemysłu drobnego całkiem odmienny przedstawia dziś obraz, w porównaniu z tém co było w nim przed wiekami.

„Gdzie się podziały ludne miasta owe, które niegdys kwitnęły w Polsce; gdzie przemysł, który ożywia i ubogacał kraj cały i gdzie owa obyczajność i nauki, z których kiedyś Polacy słynęli w Europie; gdzie potęga, przed którą drżały najstraszniejsze narody świata... czemuż tam, gdzie ongi w ludnych miastach i wsiach panowało życie, wesołość i dostatek, dziś czolga się smutek, nędza i śmierć wybladła... dlaczego Polska, ten kraj tak hojnie uposażony we wszystkie potrzeby do wygodnego życia, obfitujący z dostatkiem w najważniejsze źródła bogactw natury; kraj, którego klimat, posada, charakter mieszkańców, zgoła wszystko zdaje się uprzętać wszelkie zawady do szczęścia i zbytku, przez kilka wieków tak niszczał, znikczemiał i chylił się do upadku...“

Tymi słowy zaczyna Wawrzyniec Surowiecki studyjum swoje nad przyczynami „Upadku przemysłu



i miast w Polsce“<sup>1)</sup>. I w istocie w żadnej może dziedzinie życia społecznego upadek i cofnięcie się naszej kultury narodowej nie były tak znaczne, jak właśnie w sferze gospodarstwa narodowego i wewnętrznej pracy produkcyjnej. Dziś ze zdumieniem odczytujemy w uniwersałach poborowych XV i XVI wieku spisy cechów rzemieślniczych, obejmujące długie szeregi nazw, oznaczających różne zajęcia przemysłowe ludności naszych miast i wiosek w tój epoce. Liczni rybacy, młynarze, kowale, pilarze, folusznicy, stępiarze, młynarze wietrzni, papiernicy, rudnicy, saletnicy, hutnicy, płótkarze kopalni, dziegieciarze, smolarze, popielarze, smelcarze, prasołowie, furmani, węglarze, rymarze, sukiennicy, tkacze, garniarze, bednarze, itd. siedzieli gęsto rozsiani po całym kraju, eksploatując naturalne bogactwo jego. W miastach i osadach samych nazw różnych kategorii rzemieślników naliczyć można około 90<sup>2)</sup>. Gdyby nie dokumenty historyczne, trudno by nieraz było uwierzyć, że w wielu lichych dziś mieścinach istniały podówczas tak liczne i rozmaite żywioły tój „ludności pracowitej.” Mizerny dziś Sochaczew liczył w XVI wieku 22 cechy rzemieślnicze, Brześć kujawski miał 115 rzemieślników różnych nazw, Rogoźno 68, Konin 37, Pyzdry 182, Pacanów 80, Stobnica 65, Stanisławów mazowiecki 263, Warka — dziś około 70 biednych chałup licząca —

---

1) Str. 7, 8, 20, wyd. Turowskiego. Kraków 1861.

2) Tyle wylicza p. A. Makowiecki w cennej swej książce p. t. „Przemysł i rzemiosła u nas za dawnych czasów“ (Warszawa 1876) str. 56.

miała wtedy domów 236 i 122 rzemieślników, Ostrów domów 447 (dziś 93) i 200 rzemieślników, Przasnysz domów 689, rzemieślników 399 i t. d. i t. d. Ulice, przedmieścia, zameczyska i rozwaliny gmachów publicznych ogromnego niegdyś Sandomierza, Lublina, Gniezna, Kruszwicy, Wielunia, Sieradza, Brzezin, Wiskitek, Szremu, Konina, Łomży, Wizny, Rajgrodu, Goniądza, Drohiczyna, Mielnika, Bydgoszczy i wielu innych leżą teraz opodal zagrzebane w ogrodach, wygonach i w polach, a odkryte przypadkiem głęboko w ziemi bruki i piwnice same jeszcze świadczą o dawnej rozległości miast tych <sup>1)</sup>).

Obok ludnych i rojących się ludnością rzemieślniczą miast istniał po wsiach przemysł, skierowany przeważnie ku wydobywaniu i przerabianiu płodów naturalnych. Saletrznicy, hutnicy, węglarze, rudnicy i t. d. posuwali się krok za krokiem w coraz głębsze okolice ziemi rodzinnej, dobywając jej bogactwa przyrodzone. Przemysł drzewny, pędzenie smoły, dziegieciu, wypalanie wapna, wreszcie kamieniarstwo i garncarstwo zatrudniały wiele rąk wśród ludności wiejskiej, a obok tego po chatach kniecych pracowały niewiasty nad tkactwem i przędzalnictwem. Wsie Kańczuga pod Przeworskiem, Świątniki i Zielone pod Krakowem słynęły z wyrobów pięknej zbroi. Słynne były także garnki z Ilży, spławiane Wisłą przez Gdańsk do Szwecyi. Gliniany pod Sandomierzem, Cmielów i Wólka Bałtowska, Daleszyce i Miedziana góra w Kieleckiem chlubiły się wyrobami garncarskimi-

---

1) Surowiecki, str. 105--113.

mi; Kazanów w Radomskim słynął z wyrobu trzewików dla włościanek; Goszczyn z wyrobów sitarskich, Gielników z oseków do ostrzenia; często wsi całe zajmowały się pewną gałęzią produkcji, jak np. Świątniki—ślusarstwem i t. d. i t. d.

Wyroby nasze w epoce rozkwitu życia przemysłowego, w XV i XVI wiekach, wytrzymywały zwycięsko konkurencją z towarami zagranicznymi; sukna wieluńskie i kościańskie znajdowały odbyt po za krajem, a pozostałe dotąd po skarbcach, zbiorach starożytności i gmachach dzieła ówczesnych cieśli, malarzy, stolarzy, ślusarzy, kowali, złotników, zbrojarzy, rzeźbiarzy, jubilerów, hafciarzy i t. d., jak są dowodem wysokiego stopnia doskonałości wszystkich tych gałęzi przemysłu, tak też stąd, że się wszędzie we wszystkich zakątkach kraju znajdują, wnosić można, iż powszechnie w nim były rozkrzewione. „Obok dzieł, dowodzących zdolnych rąk pracownika, widać zawsze poważny a niekiedy wysoko wykształcony smak, z dokładnością wielką w budowie, rzeźbie, w pędzlu, w sztuce złocenia; w odwiecznych naczyniach, sprzętach, ubiorach i portretach znajdują się wzory wytwórczości, jakaby dziś z największą trudnością ledwie mogłaby być naśladowana<sup>1)</sup>.”

Dość tych wzmianek i przykładów, by się przekonać, że ludność kraju naszego w epoce normalnej, umiała rozwijać swe siły produkcyjne równie pomysłnie i gospodarnie jak w krajach sąsiednich. Dlaczego ta epoka rozwoju cywilizacyjnego trwała tak krótko

---

1) Surowiecki, 105—113.



i w czem szukać należy przyczyn upadku przemysłu i rzemiosł—pytań tych w tém miejscu rozpatrywać nie będziemy. Ogólnie mówiąc, kryją się one w tych warunkach społeczno-politycznych, w których przez trzy ubiegłe wieki żyć była zmuszoną pracująca ludność Polski. Wojny zewnętrzne, nieład i anarchija w kraju, ciężka zależność warstw pracujących od szlachty,—oto główne czynniki, które w ciągu dwóch ostatnich wieków naszego życia politycznego spowodowały upadek kultury wewnętrznej i całkowity niemal zanik naszej cywilizacyi ekonomicznej. Pierwiastki pracy, oszczędności, wytrwałości — wszystkie słowem cechy charakteru właściwe ludom oddającym się spokojnej i prawidłowej pracy przemysłowej, a które i u nas tak świetnie rozwijać się poczęły,—nie wyrobiły się w naszym charakterze narodowym, ponieważ pracujące stany miejski i kniecy, pozbawione praw obywatelskich, odsunięte od życia publicznego, w poniżeniu i pogardzie spadały na coraz niższe szczeble kultury materialnej i duchowej.

Rezultaty tego stanu rzeczy dźwigamy na sobie po dziś dzień. W tém bowiem szukać należy przyczyny smutnego dziś dla nas zjawiska, że tuż za granicami dawnej Rzeczypospolitej, czy to w kierunku wschodnim czy zachodnim, — ludność objawia dzisiaj o wiele więcej uzdolnień przemysłowych, posiada w charakterze więcej ducha przedsiębiorczego i sprytu przemysłowego, więcej wreszcie uzdolnienia do pracy zbiorowej niż u nas.

My tych cech i właściwości w charakterze nie posiadamy poprostu dlatego, że jesteśmy potomkami kilkunastu pokoleń narodu, którego część jedna —

mniejsza—zajęta była wyłącznie prawie ciągłą obroną z mieczem w ręku olbrzymich przestrzeni państwa polskiego od chciwych i dzikich sąsiadów,—druga zaś pracowała coraz mniej i gorzej, bo brakowało jej pobudek i bodźca do podnoszenia intensywności pracy, z owoców której nie była nigdy pewną korzyścią. W wiekach XV i XVI, kiedy warunki polityczne sprzyjały rozwojowi wewnętrznemu, znajdujemy w Polsce stan kwitnący rzemiosł i przemysłu; ze zmianą zaś takowych rozpoczyna się upadek ekonomiczny trzy blisko wieki trwający.

Dość, iż sporadycznie tylko — w tym lub owym zakątku kraju—przechował się dotąd polski przemysł włościański. Niema on u nas ani tego rozwoju co w Rosyi lub w Niemczech, ani też nie potrafił wyrobić dla siebie szerszych dróg handlowych. Po największej części służy do zaspokojenia potrzeb domowych włościan. By się o nim dowiedzieć, potrzeba poprostu odbywać wycieczki i poszukiwania po kraju naszym—zupełnie jak po jakiej nieznanej krainie. A jednak fakty pojedyncze, o których dowiadujemy się wypadkowo, dowodzą, że dziś nawet, pomimo wiekowego poniżenia, chłop polski objawia często wybitne uzdolnienia przemysłowe, które należycie pielęgnowane, mogłyby zdobyć powtórnie dla nas wśród narodów europejskich stanowisko utracone. To tu, to ówdzie, w pismach peryjodycznych, w korespondencyjach prowincjonalnych—często napotkać można wzmianki o zręczności i uzdolnieniu włościan do pewnych robót. P. Makowiecki w swej pracy o przemyśle włościan-

skim <sup>1)</sup> wspomina np. o pewnym włościaninie ze wsi Płoskie w pow. lubelskim, który na wystawie w Lublinie pokazywał młynek zbożowy własnego pomysłu; tudzież o włościance ze wsi Koziegłowy pod Jasną górą, wyrabiającej ze słomy kapelusze zgrabne i ładne. Na wystawie rolniczo-przemysłowej w Warszawie w roku 1885 kowal z pod Płońska (Franciszek Radecki) przedstawił mlocarnię ręczną także swojego pomysłu, za którą dostał medal w nagrodę. Rzeźby z drzewa robione przez włościan często bez żadnych narzędzi a tylko prostym kozikiem, zdradzają w nich nieraz zdolności wybitne do robót tego rodzaju: wyroby chłopców wiejskich z Podzamcza (siedlec.) zwracały powszechną uwagę na wystawie warszawskiej również jak i figura pana Jezusa wyrzeźbiona po rocznej nauce przez Michała Wojtanowskiego z Nowej wsi w ks. Poznańskim. Bardzo udatne rzeźby drzewne widzieliśmy także na Kurpiach w okolicach Myszynca. Przed 30-stu laty w Skępem, w Lipnowskim, nieuczony wcale wieśniak, pracujący bez wszelkich ulepszonych narzędzi, rzezał z drzewa doskonale figurki, rozchwytywane w okolicy.

Sukna, płótna, wełniaki na spódnice, fartuchy, a zwłaszcza szale czyli tak zwane „dywany“, robione przez kurpianki w pow. ostrołęckim, zadowolnić mogą

---

<sup>1)</sup> Przemysł drobny w Królestwie Polskim przez Al. Makowieckiego. Warszawa 1879.—Książeczka ta, oraz artykuł tegoż autora o przemyśle drobnym, umieszczony w tomie V Encyklopedyi Rolniczej, są to jedyne prace w tym przedmiocie, pisane przez kompetentnego znawcę; zawierają one wiele ciekawych spostrzeżeń i cennych wskazówek, na które też często powoływać się nam przyjdzie.



najwybredniejsze wymagania tak pod względem trwałości i mocy, jakoteż co do barw i charakterystycznych i pięknych deseni, świadczących o wyrobionym smaku. Słusznie mówią o kurpiu, że „wszystko umie.” Jest to bowiem okolica naszego kraju, w której lud najróżnorodniejszych ima się zajęć i we wszystkich celuje: począwszy od tkanin, sukna, płótna, a kończąc na drobnych wyrobach z drzewa, fajkach, łyżkach, pudełkach i wyrobach z bursztynu. Podziwiać często przychodzi pomysłowość tych samouków wiejskich, którzy sami, bez niczyjej pomocy i wskazówek bardzo nieraz udatne wyrabiają przedmioty. Wyroby te — zwłaszcza tkaniny wełniane i płótna — nie ustępują w niczem rosyjskim, a jednak podczas gdy te ostatnie (np. płótna jarosławskie) coraz większy odbyt u nas znajdują, o tantych nikt nie wie i nie pyta.

Nader pochlebne odezwy czytać można było w pismach o uczennicach szkoły koronkarstwa, założonej niedawno w Gromadziecach, w powiecie opatowskim; dalej o tkaninach włóścianek z powiatu władysławowskiego, z okolic Skrzyszewa pod Sokołowem, o wyrobach kobiet z powiatów Piotrkowskiego i Będzińskiego, które odznaczają się szczególnem uzdolnieniem i estetycznym smakiem <sup>1)</sup>, to samo także o wyrobach tkackich z Sulejowa (powiat opoczyński). Szlachcianki powiatów zachodnich gubernii siedleckiej wyrabiają wełnianki i płócienka na suknie kobiece wysokićj doskonałości i z ładnym doborem barw.

---

<sup>1)</sup> Stanisław Loza. Przemysł drobny w Królestwie Polskiem. Dodatek do Przeglądu Tygod. 1886. N. 6, str. 117.—

Zwłaszcza w parafjach paprockiej, Zbuczyńskiej, Przemyskiej i dalej za Bug ku Knyszynowi wszystkie części odzieży obojej płci, z wyjątkiem obuwia i nakrycia na głowę, wyrabiane są w domu i z materyjałów domowych <sup>1)</sup>.

Z tego względu ciekawą i pouczającą była wystawa warszawska w 1885 roku, na której zgromadzono w osobnym budynku okazy przemysłu włościańskiego z wielu okolic kraju. Oprócz wzmiankowanych już rzeźb drzewnych z Podzamecza, zwracały tam na siebie szczególną uwagę okazy płótna, tkaniny cienkie ze lnu i wełny, spódnice, zapaski, fartuchy, ręczniki, kilimy albo pstróchy i t. d. z powiatu władysławowskiego gub. suwalskiej, płótna, obrusy, serwety, ręczniki, dywany, sukno siwe na sukmany z okolic Skrzyszewa pod Sokołowem, z Kawęczyna (pow. garwoliński), z Rzeczniowa (pow. ilżecki), z Kluczewska pod Włoszczową, z Kromołowa (kiel., wspaniała chusta biała wełniana), z Gór Otoka, pow. tureckiego, z Rzeczyca, Lipin, Krzemienicy, Księżowoli pow. rawskiego; czepki i denka z Polanówki pow. puławskiego, ze Szczekarkowa; hafty z pod Skalbnierza, ze wsi Jurkowa. Wreszcie z innych wyrobów odznaczane tam były: wyroby powroźnicze w Pilicy (medal brązowy), chustki wełniane z Pabianic (medal brązowy), wyroby koszykarskie z Zastowa nad Wisłą w lubelskiem, z Kluczewska, ze Skierniewic; szczołki z Sycewa, wyroby rymarskie z Wojśławic (lubel.), szewskie z Prażki (kalis.), pługi, kłódki, noże i t. d. z Pułtуска,

---

1) Łoza, l. c. str. 119.

kapelusze z łyka z Błędowa i z powiatu grójeckiego, wreszcie wyroby garncarskie, bednarskie, zduńskie, kapelusze filcowe, koronki, czepki, podkowy, zaprzęgi i t. d. <sup>1)</sup>).

Jak wspominaliśmy już wyżej kilkomilijonowa ludność włościańska kraju naszego zaspakaja przemysłem domowym niemal wszystkie potrzeby swoje, a że wyroby te po większej części wiele jeszcze pozostawiają do życzenia, że rzadko i wyjątkowo wychodzą po za obręb wioski, w której są robione — jest to już skutek braku wszelkiego poparcia z góry. Dość dla nas tego faktu, że działalność, skierowana ku podniesieniu przemysłu ludowego przynajmniej punkt oparcia znaleźć dla siebie może.

Przed trzema laty sekcya drobnego przemysłu, istniejąca przy oddziale Warszawskiego Towarzystwa popierania handlu i przemysłu, wyznaczyła z łona swego specjalną delegacyją dla zajęcia się sprawą przemysłu włościańskiego w kraju naszym <sup>2)</sup>. Posta-

---

1) Na wystawie tej udzielono medale srebrne: szkole w Podzamczu i szkołom koronkarstwa w Gromadziach (opatow.) i w Skalbierzu.

2) Delegacyją tę wybrano na posiedzeniu 13 czerwca 1884 roku, zapraszając do niej pp. Zygm. Fudakowskiego, Al. Głowackiego, J. Górskiego, Tad. Kowalskiego, Alek. Makowieckiego, Fr. Olszewskiego, Wojc. hr. Poletyllę, Stan. Przyszańskiego, St. Skarżyńskiego, Kar. Stelmasiewicza, Edw. Sułkowskiego, Win. hr. Walewskiego. Komisya wybrała na przewodniczącego p. Makowieckiego, na sekretarza p. Olszewskiego i podzieliła się na dwie sekcye: jedna z nich miała się zająć zebraniem danych statystycznych o stanie przemysłu drobnego w kraju, druga opracowaniem stanu tegoż zagranicą. Później w marcu 1885 r. powiększono skład komisji przez zaprosze-



nowiono rozpocząć czynności od zebrania wiadomości o stanie téj gałęzi produkeyi u nas. Ku temu celowi sporządzono odpowiedni kwestyjonyjusz <sup>1)</sup>, który rozesłano w ilości 1000 z górną egzemplarzy do obywateli ziemskich, proboszczów, oraz innych osób znanych na prowincyi z dobrej woli i zajęcia się sprawami społecznymi, we wszystkich powiatach królestwa, do redakcyj pism i t. d. Na tę ilość otrzymano ogółem

nie pp. Roztropowicza, Boguskiego, hr. Jezierskiego, E. Meyera i Garczyńskiego, a to z powodu „że z osób poprzednio zaproszonych, niektóre dotąd nie zaszczyliły jeszcze ani jednego zgromadzenia komisyi swoją obecnością.”

1) Kwestyjonyjusz ten ułożony został według następującego szematu:

„W powiecie N. w następujących miejscowościach zajmują się mieszkańcy przemysłem drobnym, inaczej zwanym domowym:

1. Wyroby tkackie, ręczne, jak wełniane, płótna, koronki, czapki, powrozy i t. d.

2. ze skóry, jak kozuchy, pasy, zaprzęgi, obuwie i t. p.

3. z drzewa, jak bednarskie, kosszykarskie, tokarskie, rzoźbiarskie, sprzęty domowe i gospodarskie, gonty, zabawki dziecinne, cybuchy, maty i t. p.

4. z gliny,—jak miski, garnki, fajki, zabawki, doniczki, kaffe i t. p.

5. z metalu, jak kłódky, zamki, zasuwki, noże, osie, siekiery, łyżki blaszane.

6. z kamienia, marmuru, jak kamienie młyńskie, nagrobki, przyciski, popielniczki, figury gipsowe i t. p.

7. z nabiātu—sery, gomółki i t. p. w większym zakresie produkowane.

Wyrób czego
Zajmuje się osób
Ilość warzatów.
War osób pro dukcyi.
Jak da vno istnieje przemysl.
Czy produktja się zwiększa czy zmniejsza, biorąc pod uwagę ostatni rok.

dotąd 129 odpowiedzi: z gub. Kaliskiej 13, z Kieleckiej 14, Lubelskiej 11, Łomżyńskiej 17, Piotrkowskiej 19, Płockiej 9, Radomskiej 11, Siedleckiej 11, Suwałskiej 6 i z Warszawskiej 18. Nie otrzymano wcale odpowiedzi z powiatów: Radzymińskiego, Górnokalwaryjskiego, Grójeckiego, Kaliskiego, Słupeckiego, Łódzkiego, Brzezińskiego, Jędrzejowskiego, Lubelskiego, Janowskiego, Biłgorajskiego, Hrubieszowskie-

---

8. Kaszarstwo, pszczelnictwo, jedwabnictwo i hodowla ryb.

Oprócz tych odpowiedzi pożądanymi byłyby odpowiedzi na pytania następujące:

1. Jakie są przyczyny, iż w powiecie X rozwinęły się tego rodzaju przemysły? Czy powodem tego jest obfitość materiału surowego, jak len, wiklina, glina, marmur, odpowiedni rodzaj drzewa i t. d.? czy z powodu potrzeb mieszkańców? czy zbyt do fabryk większych? czy sprzedaż na zewnątrz powiatu na jarmarkach i jakich mianowicie? czy materiały surowe producenci kupują i gdzie, czy też go sami sobie przygotowują jak np. skóry? Jaka jest historia rozwoju tego przemysłu w danych okolicach?

2. Czy przemysłem drobnym zajmują się mieszkańcy przez rok cały, czy tylko przez jego część?

3. Czy osoby, trudniące się danym przemysłem, wyrabiają całe przedmioty tak jak idą na sprzedaż? czy też tylko części danego przedmiotu? a jeśli tylko części, to jakie i gdzie one są sprzedawane?

4. Czy pracownicy ograniczają się tylko na pomocy rodziny, czy też utrzymują robotników bądź stałych bądź przychodnich? Jaką rolę odegrywa w tem praca kobieca?

5. Jakim sposobem trudniący się przemysłem wiejskim dochodzą do wykształcenia fachowego: czy przez terminowanie? czy przez szkoły? i czy niema w danej miejscowości wyróżniających się samouków?

6. Czy sprzedaż produktów zajmują się wprost sami wytwórcy, czy też sprzedaż odbywa się za pomocą pośredników handlowych?

go, Bialskiego, Radzyńskiego, Łukowskiego, Lipnowskiego, Przasnyskiego, Kolnińskiego, Kalwaryjskiego, Wylkowyskiego.

Materiał tak zebrany jest dotąd jedynym większym źródłem, na podstawie którego można choć w ogólnych zarysach naszkicować obraz stanu przemysłu ludowego w kraju naszym. Na nim też opierać się będziemy, uzupełniając go jeszcze przez dane zawarte we wspomnianych wyżej pracach p. Aleksandra Makowieckiego, w niektórych „Pamiętnych książkach“ gubernii królestwa polskiego, wreszcie przez dane, które zapisaliśmy z korespondencyj umieszcza-

---

a także czy towary wyrabiane są na zamówienie, czy też na ryzyko producenta?

7. Dlaczego przemysł drobny przestał się rozwijać lub upada? Czy wskutek wyczerpania materiału surowego, czy z powodu dowozu odnośnych wyrobów z fabryk lub z zagranicy? czy dla obniżenia się wartości wyrobu? czy wskutek tego, że przestano żądać wyrobu? czy z braku kapitału obrotowego, kredytu czy też dla innych przyczyn?

8) Jakie rodzaje przemysłu drobnego wiejskiego mogłyby się w powiecie rozwinąć i dlaczego, t. j. czy dla zapewnionego zbytu? czy z powodu obfitości materiałów surowych? czy na mocy wyłącznej zdatności mieszkańców do pewnego zajęcia? lub też dla innych przyczyn?

9. Coby należało zrobić, aby podnieść lub wprowadzić przemysł drobny wiejski w powiecie? i czy znajdują się w okolicy osoby które nawet z pewną ofiarnością w naturze (dom, ogród i t. d.) zechciałyby przyjść w pomoc rozwojowi drobnego przemysłu?

10. Czy w danej miejscowości pomiędzy ludnością zajmującą się drobnym przemysłem nie przejawiają się dążności do stowarzyszenia się bądź w celu zapewnienia sobie kapitału obrotowego, bądź dla zakupu materiału surowego, bądź dla udogodnień sprzedaży towarów i t. p.



nych po pismach peryjodycznych i z własnych naszych spostrzeżeń w różnych okolicach kraju.

Gałęzi przemysłu praktykowane przez włościan naszych dadzą się rozklasyfikować według szematu następującego:

Dział I-szy obejmuje przemysł przerabiający płody kopalne: *a)* garncarstwo, kamieniarstwo, bursztyn, torf itd. *b)* *metalowe* (kowalstwo, ślusarstwo i t. d.).

Dział II-gi: przemysł przerabiający płody roślinne: *a)* wyrób krochmalu, kaszarstwo i t. d.; *b)* przemysł drzewny z koszykarstwem, wyrobami ze słomy i t. d.

Dział III-ci: przemysł przerabiający płody zwierzęce: *a)* wyroby z nabiału; *b)* wyroby ze skóry (garbarstwo, rymarstwo, szewctwo); *c)* wyroby z kości, rogu, szczeciny i innych odpadków zwierzęcych.

Wreszcie wydzielamy w kategorię osobną:

Dział IV: przędzalnictwo, tkactwo, a także powroźnictwo, sieciarstwo, hafciarstwo, koronkarstwo i t. d.

Według tego szematu przedstawimy tu krótki wykaz miejscowości naszego kraju, w których przemysł w tej lub innej formie obecnie przez mieszkańców jest praktykowany.

## Dział I. Wyroby z kruszców i metali.

1. *Garncarstwo* — jest jedną z najbardziej rozpowszechnionych wśród ludu gałęzi przemysłu, od-

dawna w Polsce istniejącą. Słynne były niegdyś wyroby w Ilży, Cmielowie, Denkowie. Z miejscowości, w których dziś na większą skalę zajmuje się lud garn-carstwem, przytaczamy: Cegłów (miński)<sup>1)</sup>, Mińsk, Rejowiec (chelmski), Jacków (lubels.) Lipowiec (zamojs.) Pawłów (chelms.) Tarłów (lubartowski), Lubartów, Firlej (lubartows.), Ilża, Dębowa góra, (opocz.), Wolańów, (radomski), Dąbrowa (opocz.), Cmielów (opatow.) Łągów (opat.) Denków, Gliniany (opatows.) Rzuchów, Gromadzice (opatowski), Staszów (sandom.), Ilża, Jedlnia (kozien.), Przasnysz, Sierpiec, Ciechanów, Pierzchnica (stopnicki), Korczyn, Szydłów (pińczows.) Barczew (sierad.), Bodzentyn (kielecki), Charłupia (sieradzki), Odrowąż, (opoczyński), Mroczków (opocz.) Stawiszyn (wyrobów garncarskich za 1800 rubli -), Sopoćkinie (aug.), Rudy pniewskie (pułtus.), Sławków (będziński), Trzebyczka (będziński), Tuczna baba, Okradzionów (będziń.), Nowa-wieś, Kłobucko, Wąsosz (częst.), Piecki, Kańkowo, Kempisty, Brok (ostrows.), Widawa, Szczerców (łaski), Burzenin (sierad.), Gombin (gostyński), Skierniewice, Czersk, (grójecki), Stanisławów (miński), Okuniew, Wawer, Kawęczyn (war.), Czapłowizna (warsz.), Koło, Koźminek (kalis.), Ozorków (łęczycki), Wieluń, Lask, Daleszyce (kiel.), Krajno, (kiel.), Miedziana Góra (kiel.), Sławków (olkuski).

2. *Kaflarstwem* trudnią się w następujących miejscowościach: Kazimierzów (mińs.), Denków (opa-

---

<sup>1)</sup> W nawiasie podajemy nazwę powiatu.

<sup>2)</sup> Pamiatnaja kniżka gubernii Kaliskiej 1883, str. 178—183. Przemysł wiejski w gubernii.

tows.), Staszów (sand.), Świerczynek (płocki), Dąbrowa, Siewierz, Czeladź (będz.), Nowe Miasto (raws.), Sejny, Nur (ostrows.), Działoszyce (pińczowski).

3. *Wyrób kamieni młyńskich*: Witanki (węgr.), Majdan kasztelański (bilgorajski), Suchedniów (kiel.), Zawisty nadbrzeżne (ostr.), Żarnów (opocz.), Kunów (opat.), (nagrobki, popielniczki, przyciski); wyrobem różnych drobiazgów z marmuru, kolumn, nagrobków i w ogóle kamieniarstwem trudnią się w okolicach Chęcina, Włoszczowy, Baranowa, Słupcy w kieleckim; nagrobki z piaskowca wyrabiane są w Józefowie ordynackim (p. zamojski).

4. *Ceglarstwo* należy także do gałęzi dość rozpowszechnionych u nas; *główne punkty* tego przemysłu są to: Hieronimów (iłż.), Szewce, Morzyce (wyrób cegieł i dachówek, pt. nieszawski).

5. Z innych gałęzi przemysłu, przetwarzającego płody kopalne, wspomnijmy jeszcze o *wyrobach z bursztynu* w Ostrołęce na Kurpiach, *wyrobie osełek* w Drzewicy i Gielniowie w opoczyńskim; wreszcie *piece do wypalania wapna* są w Kielcach, Białogonie (kiel.), Burzeninie (sieradz.), Młodzianach (konecki). *Zdunów* siedliska główne znajdują się: w Hołubli (sied.), Gródku (sokoł.), Bierdzierzu (władysławowski), Ryczywole (koźmicz.), Szklarach, Sławkowie, Skale (olkuski), Łubkach (płocki), Babiaku (kolski); oraz *kopalnie torfu*, prowadzone na małą skalę przez włościan w różnych okolicach kraju. (W powiatach łęczyckim, słupeckim i konińskim wydobyto w r. 1885 około 63.000 półkubicznych sążni torfu).

6. Zwracając się do wyrobów *metalowych*, prócz licznych rzemieślników, kowali, ślusarzy, stelmachów—



ludność włościańska uprawia ten przemysł w następujących miejscowościach: Wola Korytnicka (węgrowski), Łochów (węgrowski) (*nożownicy*); Baczków—łuk. (*siekiery*);—gm. Przysucha (opocz.) Ojców, Jerzmanowice, Żarnowiec—w olkuskim, Suchedniów w kiel.; Złoczew, Charlupia mała w sieradzkim, z pod Pultuska (*klódki, zamki, noże*);—*łyżki kute pobielane* w Mroczkowie (kiel.), (kiel.), Dobraniezkach (piotr.) Przedbórz nad Pilicą; *gwoździarstwo* w Kamiennej (pińcz.), Bodzechowie (opat.), Nieklaniu i Blizinie (konecki);—*kowalstwo* w Bolen-dach, Skarżynie, Rosochatem (ostrows.), Mińsku, Pawłowie (rad.), w powiecie łęczyckim;—*wyrób osi* w Kaszawicach (piotr.), Kiełpińcu (sokołowski.); — *blacharstwo* w Bogoryi (sand.);—*ślusarstwo* w Połańcu (sand.).

## Dział II. Przemysł przetwarzający płody roślinne.

7. W dziale tym wymieniamy najprzód z wyrobów za pokarm służących: *kaszarstwo*, z którego słynie Skala (olk.), a także Sopoćkinie i Hołynka w augustowskim, Stobicieko (pod Radomskiem), pod Michałowicami; *wyrób powideł* w Skale, Żarnowcu (olkus.), Miechowie, w Krzeszowie nad Sanem.

8. Najliczniej reprezentowaną gałęzią przemysłu z tego działu są u nas najrozmaitsze *wyroby z drzewa*; tak przedewszystkiem ludność trudni się *gontarstwem, wyrobem step, niecek* i t. d. w następujących miejscowościach: w powiecie opatowskim w okolicach Łagowa jest kilka wsi, a głównie Lechówek, gdzie włościanie wyrabiają na rok około 150.000 kop gontów, w cenie od 12 do 30 kop. za kopę. Maszyn nie używają żadnych. Towar jednak jest dobry i znajduje chętnych

nabywców w Sandomierzu, Kielcach i w Krakowskim, w okolicach Stopnicy i Miechowa; drugą taką gontarską miejscowością jest wieś Łobzów pod Wolbromem (kiel.) <sup>1)</sup>; z innych wymieniamy: Pawłów (rad.), Gozd, Łączna, Ostojów (kielec.), Ciechostowice, Odrowąż (konecki), Biadaczew (sieradzki), Brzeźnica (radomski), Barzew (sieradzki), Majaczewice (sieradzki), Pawłowice (łaski); wsie Czachy, Kopcie w Siedleckim (niecki, gonty); Krasnobród (zamojski), Kurów (lubelski), Szachowizna (sejn.); w wielu wioskach ptów włoszczowskiego, jędrzejowskiego i w okolicach Zwolenia i Koźienic.

9. Do najbardziej rozpowszechnionych gałęzi przemysłu z tego działu należy także *bednarstwo*. Główne punkty: Mińsk, Siennica, (pow. miński), Firlej (lubart.), Pawłów (rad.), Stopnica, Kurozweki (stopn.), Suchedniów (kiel.), Budy Brańszczykowskie (ostrow.), gm. Rzeki (p. radomskowski), Krzepice, Przyrów, Kłobuck (częstoch.), Kazimierz (puławs.), wyrób obręczy; Daleszyce (kiel.), Łochów (rawski).

10. Z innych gałęzi przemysłu drzewnego przytaczamy: *stolarstwo*: wyrób skrzyni, mebli, łóżek w wielu miejscowościach ptów płońskiego i w ciechanowskim. Wyroby bednarskie i stolarskie, wozy, bryczki, sanie i t. d. stanowią około 10.000 rubli produkcji rocznej w każdym z tych powiatów <sup>2)</sup>; w powiecie wieluńskim dość duże dochody mają włościanie z wyrobu drewnianych sprzętów gospodarskich; w gminie Kiel-

---

<sup>1)</sup> Makowiecki. l. c. str. 12.

<sup>2)</sup> Makowiecki. l. c. str. 20.

czygłów (wieluński) np. wyrobem tym zajmuje się przeszło 126 ludzi t.j. prawie  $\frac{1}{3}$  część ludności; w Żelechowie (siedl.), Pawłowie (rad.), Tatarach (raws.), Rudzie (radomskowski), Morzycach, Sępowie (olkuski), Minodze (olk.), Żarnowcu, Woli Kalinowskiej (olkuski), Wielninie (stopnicki), Bielinach (opatows. pułła). *Wyroby desek i bali w Wodzieradach (łaski).*

Wyrób narzędzi rolniczych: *brony* w Kałęczynie i Słupie (ostrows.), Sowiecach i Dorguni (augustowski);—*plugi* Sokołów, Przewodów, w okolicy Wyszkowa, Drogoszew (ostrowski); *młynki do czyszczenia zboża*: Krasnosiele (pultuski);—*kołowrotki do przędzenia*: Kałuszyn (miński), Aleksandrów (lubartows.);—*bryczki, wozy, sanie*: Czyżew (ostrowski), Końskie (konecki, grabie, widła);—*kołodzieje*: Radoszyce (konecki) w piecie ciechanowskim;—*obręcze*: Kazimierz (puławs.);—*wyrób beczek i okseftów do gorzelni i browarów*: w Budach Brańszczykowskich (ostrowski);—*wyrób konewek, bali, skopków*: Kalinowo, Białobłoto, Augustowo (suwalski).

11. Wreszcie z drobnych wyrobów drzewnych główne są u nas: *zabawki*: Samsonów (sandom.), Łączna (kiel.);—*tokarstwo* w piecie węgrowskim, w Wyszkwowie, Starcej wsi, Łochowie, Sadownem (węgrowski)—*posadzki* w Ciepeliowie (iż.), Zwoleniu (kozienic.);—*rzeźby*: krzyże i figury z drzewa lipowego: Dzierzkowice (janowski);—*wyroby snycerskie*, na wzór rymańskich w Galicyi, w Dyminach (kiel.), Sulkowie, (włoszcz.), Moiczy (kiel.), Domaszewicach (kiel.),—*chodaki, łyżki, fajki, tabakierki*: Łęczna, Gozd (kiel.), w gub. suwal. w leśnictwach augustowskim, balińskim i gryszkabudzkim (chodaki, rogi myśliwskie, łyżki, widelce, fajki,



olijaki, pudełka z kory brzozonej); *miotły i laski brzozone* w Brzezinkach (kiel.); wyroby z drzewa lipowego w Dzierzkowicach (janow.); *drzewka do zapalek*, sztyfty do butów z pow. grójeckiego, z Błędowa.

12. Do tego samego działu należy *koszykarstwo*, które się rozwinęło w miejscowościach posiadających materiał odpowiedni, przeważnie więc w nadrzecznych: Kępa Nadbrzeżna (p. miński); Augustówek (warsz.), Bodaczów (zamoj.), Kamień (opoczyński) Rytwiany (sand.), Pawłów, Oblekoń, Parchocin (stopn.), Opatowice (pińczows.), Andrzejów (ostrow.), Pomiechowo (płońs.), Złota pod Rawą, w okolicach między Zakroczymiem a Czerwińskiem nad Wisłą; Miedzeszynek nad Wisłą (warsz.), w leśnictwie Gidle (radomskowski), Radkowiec (kiel.), Janów i Gościeradów (janowski); koszyki różnej formy z odrostków korzeni, oraz torby podróżne i kobiałki przez włóścian używane z prętów osikowych;—w Marenżowie (sochaczew.), zakład koszykarski; w Staszowie (sandom.); Bilezy, w Brzezinach, Kowali (kiel.).

*Wyrób kobiałek*: w Miedzeszynie nad Wisłą (war.), w Gidlach (radomskowski), w Brzezinkach (kiel.); — *wyrób mat z rogoży*: Siedliska (zamojs.); — *postronki z łyka* w leśnictwie lubelskiem; — *kapelusze ze słomy* (w częstoch.), z łyka (pow. grójecki).

13. Wreszcie *sitarstwo* w Biłgoraju: wyroby biłgorajskie znajdują odbyty w całym Królestwie i Cesarstwie. W r. 1873 wyrobiono tu sit i przetaków sztuk 1.450.000, wartości około 150.000 rubli <sup>1)</sup>; oprócz tego

---

<sup>1)</sup> Makowiecki l. c. str. 17.

wyrabiają jeszcze sita i przetaki w Rakowie (pod Jędrzejowem), w Łagowie (opatowski), Goszczynie (grójecki), Kowalówce (łomż.), Budach Grodzkich (ostrowski).

14. Wyrabianiem z papieru, kartonu i t. d. mało się zajmuje lud polski. Widzieliśmy jednakże krzyże papierowe, mające służyć jako patarałki, nader zgrabnie wycinane zwyczajnymi nożycami od strzyżenia owice przez kurpianki w Przasnyskiem. Desenie rozmaite, nieraz nader gustowne i starannie wykonane. Serwetki papierowe we wsi Łyse na Kurpiach.

Do tegoż działu zaliczyłyby należało wyroby ze lnu i konopi, płóciennictwo i t. d., które jednak ze względu na podobieństwo techniczne i na rozmiar tej produkeyi odnosimy razem z tkactwem wełnianem do osobnego działu IV-go.

### Dział III. Przemysł przerabiający płody zwierzęce.

15. *Skóra.* Lud nasz mało trudni się *garbarstwem*, pozostawiając to zatrudnienie licznym rzemieślnikom miejskim oraz fabrykom. Z miejscowości, w których ta gałąź przemysłu jest dotąd praktykowaną, przytaczamy: Prażkę, Bolesławiec w pięć wieluńskim, Chmielnik, (stopnicki), Chęciny (kiel.), Daleszyce (kiel.), Działoszyce (pińcz), Radomsk, Raciąż (sierpec.), Stawiski (kolnieński), Sejny, Nowogród (łomż.), Lipno.

16. *Rymarstwem* zajmują się na większą skalę w Chmielniku (lub.), Wojsławicach (chełmski), Ostrowiu.

17. *Szyców* produkujących więcej niż na po-

urzeby miejscowe znajdujemy: w Szadku (sieradzki), Lutomiersku (łaski), Mogielnicy (grójecki) i Piasecznie (warsz.), Przedborzu (konecki), Wolbromie (olk.), Chmielniku (stopn.) i Wiślicy (pincz.), Rypinie, Dobrzyniu (lipnowski), Raciążu (sierpecki), Kodniu (bialski), Mińsku, Piotrkowie (nieszawski), Sokołowie, Garwolinie i Żelechowie (garwoliński), Makowie (rad.) Pawłowie (rad.), Koprzywnicy (sand.), Kazimierzy Wielkiej (pińczowski), Pułtusk, Serocku (pułtus.), Wyszkanie (pułtus.), Lipnie. Wartość producyi obuwia w osadach Koźminku, Stawiszynie, Opatówku (ptu kalis.) w r. 1885 wynosiła 20.000 rubli <sup>1)</sup>.

18. *Kożucharstwem i kuśnierstwem* słynie Wiślica (kożuchy zwane węgierskimi, wyszyte w różnokolorowe ozdoby i taśmy). W Klwowie (opocz.) wyrabiają rocznie około 1.000 sztuk kożuchów po 3—6 rubli. W Stawiszynie (kalis.), producyja kożuchów za 8.000 rubli <sup>2)</sup>. W Bełżycach (lub.) wyroby prostsze i tańsze. Wyprawianiem skór na kożuchy trudnią się garbarze w Radomsku, Siedleach, Raciążu (sierpecki), Stawiskach (kolnieński). Skórek takich wyprawiają w królestwie przeszło 4.000 sztuk przy cenie średniej od 41 kop. do rubla za sztukę <sup>3)</sup>. W Garwolinie, Sokołowie, Żelechowie (garwol.), wyrabiają kożuchów na sumę 250.000 rubli rocznie; oprócz tego kożucharstwem trudnią się we Frampolu, Goraju, Szczecbrzeszynie (zam.), Końskowoli (puł.), Opolu, Kurowie, Markuszowie (puł.), Klimontowie (sand.), Pacanowie (stop.),

---

<sup>1)</sup> Pam. kn. kal. gub. 1882. str. 178—183. Przemysł wiejski w gubernii.

<sup>2)</sup> Makowiecki. l. c. 19.

<sup>3)</sup> Makowiecki. l. c. 19.



Sejnach, Krzepicach (częst.); kuśnierstwo w Turobinie (krasnostawski), w ptach hrubieszowskim i tomaszowskim.

19. Wreszcie przeróbką *skór i odpadków zwierzęcych*: rogów, skrawków na obcasy, mioteł—trudnią się w Brulinie lipskim (ostr.), Białogonie (kieł.), Kałużynie (ostrows.).

20. Do wyrobów z płodów zwierzęcych należy odnieść także wszelkie gałęzi *produkcji nabiałowej*, bardzo u nas mało jeszcze rozwiniętej. Z miejscowości, w których się nią trudnią, wymieniamy: pow. Iłżecki; Boguniów (sier.), Wojślawice, Krokocice (sier.), Zalesinki (radomskowski), Potoczek, Pętkowice, Czekaciewice (iłżec.); Budziszowice (pińczows.)—bryndza; *sery i gomółki* w Belchatce (piotr.), Skrzydlowie (radomskowski), w Przystani nad Bugiem—sery i masła wylane aż do Warszawy.

#### Dział IV-ty: tkactwo i przedalnictwo.

Pomimo wszelkiej konkurencji fabrycznej, są te gałęzi przemysłu najbardziej ze wszystkich rozpowszechnionem zatrudnieniem przemysłowem naszego ludu. Przyczyną tego jest popierwsze, że wyroby fabryczne nie zawsze zastąpić mogą właścianom ich własne, gdyż w różnych okolicach kraju różnie zwykli się ubierać. Przyzwyczajeni do pewnego gatunku sukna, do pewnych barw i deseni, niechętnie zamieniają je na inne. Powtóre, chłop, mając czasu wolnego dużo a pieniędzy mało, woli wyrabiać potrzebne przedmioty pracą własną, pomimo różnicy, jaka zachodzić może eko-

nomicznie między produkcją domową a fabryczną pod względem ilości czasu, kosztu materiału i t. d. Prawa ekonomii nie są tak proste jak się wielu ekonomistom wydaje.

Wszystko to sprawia, że tkactwo i płóciennictwo są dziś jeszcze u nas najczęściej spotykaną formą przemysłu włościańskiego. Ludność trudni się nimi całymi okolicami, powiatami. Na Kurpiach np. warsztat tkacki jest sprzętem często spotykanym w chacie włościańskiej. A jak widzieliśmy z przykładów przytaczanych wyżej, wyroby te nierzadko odznaczają się wybornym wykonaniem i pierwszorzędnymi zaletami technicznymi.

Wobec braku danych statystycznych, systematycznie zbieranych, trudno jest określić ściśle wartość i wielkość tej gałęzi produkcji. Z cyfr, spotykanych przez nas sporadycznie, przytaczamy tu niektóre, mogące dać zaledwie pojęcie przybliżone o stanie téj gałęzi przemysłu w różnych okolicach kraju.

Według danych urzędowych z r. 1870, wykazano u włościan 139.295 warsztatów tkackich, na których miano wyrobić płótna różnego gatunku arszynów 8.174.720. Z sumy téj przypadają najwięcej na guberniją suwalską (1.500.000), łomżyńską (około miliona), lubelską (ok. miliona) i radomską (około 600.000 arszynów).

Wartość wyrobu sukna włościańskiego oceniają w Królestwie na 300.000 rubli <sup>1)</sup>.

---

<sup>1)</sup> Makowiecki. l. c. str. 11.

W 1882 r. liczono w gubernii piotrkowskiej 3640 warsztatów tkackich, wyrabiających perkal, 6.688 krosien włościańskich oraz 104 drobnych sukienników.

W kaliskiej było w r. 1885 według danych urzędowych, około 4.540 osób trudniących się tkactwem, a wartość produkeyi wynosiła 410.830 rubli.

Zauważmy, że w sferze właściwego przemysłu włościańskiego — jak go określamy i pojmujemy — ta gałąź produkeyi wszędzie rozwija się pomyślnie. Inaczej rzecz się ma z naszym przemysłem „domowym“ t. j. z tkaczami pozostającymi w zależności od fabryk i pracującymi nie dla siebie lub na swoje ryzyko, lecz na przedsiębiorców. Ta produkeyja domowa — raczej: domowa forma produkeyi kapitalistycznej — upada, nie mogąc się oprzeć konkurencyi fabrycznej. Przyczyny, podtrzymujące tkactwo włościańskie, które wyżej wskazaliśmy, oczywiście dla niej nie istnieją. Tu już działa bez przeszkód prawo podaży i popytu, dążące do obniżenia cen. I drobni wytwórcy giną zwyciężeni przez fabryki. To też wśród tkaczy miast i wsi podmiejskich w okolicach Łodzi, Pabianic, Ozorkowa, Zduńskiej Woli nędza panuje wielka: przed kilku laty rozpoczął się między nimi tłumny ruch do Rosyi. Upadająca ta forma produkeyi trzyma się jeszcze w powiatach łaskim i łódzkim, w gminach zwłaszcza Górka Pabiańska, Lutomiernik, Wymysłów i in. (łaski), Izabelów (sieradzki), w którym liczą 236 warsztatów tkackich pozostających w zależności od fabryk w Zduńskiej Woli, Łodzi i in.

21. *Sukiennictwo* włościańskie kwitnie najbardziej w guber. suwalskiej i siedleckiej, także w powiatach ostrołęckim, makowskim, mazowieckim, chełm-



skim, janowskim, zamojskim, piotrkowskim, będzińskim, (sukno zwane samodziałem, siwe, brunatne lub kawowe; dywany, chustki, pasy, fartuchy i t. d.).

Z poszczególnych miejscowości wymieniamy: Kadzidło, Szafarnia, Dylewo, Tatary, Siarczałka, Drażek, Klimek, Wolkowe, Wach, Zalesie i wszystkie niemal wioski kurpiowskie w parafijach kadzidlańskiej i myszynieckiej; Gołab, Pożóg, Rudy (powiat puławski); Domaniewice (powiat łowicki); Danków, Huta Błędowska, Ignaców, Belsk, Katarzynów, Wólka Lenczewska, Mogielnica, Grójec — (pow. grójecki); Smolany (sejn.), Mień, Posiadały, Skorupy, Stara-wieś, Chroślna - (miński); Iłów, Niedzieliska (sochaczewski), Cygów (radzym.); Sapiarów (włodawski), Urzędów (janowski), Wymysłów (puławski), Talkiszki (wyłkowyski), Topiłowka, Balla wielka (augustowski), Miszewo (płocki). Bedlno (opoczynski), Kromaków (olk.), Koszyce (pińczowski), Raków (opatowski), Jagów (rad.), Janów, Gołab, Końskowola, Opole (lub.), Liw (węg.), Miedzna (węg.), Kosów (sokołowski), Węgrów, gminy Lubochnia i Boguszyce (rawski), Bełchatów, Kurnos (piotrk.), Rzeki, Dobryszce, Maluszyn (radomski), Kluczewsko, Pilezyca, Brzeście (włoszczowski), Radzice, Swierczyna (opoczynski), Sulejów (iłż.), Rosochata, Zaręby (ostrowski), Gaj, Płonne (rypiński), Chamsk (sierpecki).

22. *Plóciennictwo* włościańskie, wyrób serwet, obrusów, lub grubego płótna, rozpowszechnione jest w powiatach ostrołęckim, zwłaszcza w czterech gminach kurpiowskich: Wach, Nasiadki, Dylewo, Myszyńce; w powiatach lubartowskim, białskim, maryjampolskim, kalwaryjskim, władysławowskim, a z miejscowości pojedynczych: w gub. warsz. Góry (gostyński),

Kochanów, Głuchów (skierniew.), Mienia (miński); Potoczek (iż.), Gniewoszów, Zwoleń, Głowaczów, Kozienice (kozien.), Staszów (sand.), Sułoszowa, Wielmoża, Jerzmanowice, Łazy, Jangrot, Chlina (olk.), Kamienica polska, Czarnylas (częst.), Radziejów, Bytoń (nieszaw.), Króle (ostrowski, wyrób bielizny stołowej i ręczników), Włodowice, Choroń (będziń.), Nawarzyce, Niegosławice (jędrzej.), Tarnogród (biłgor.), Cyców (chełm.), Kryłów, Slipce (hrubiesz.), Krzczonów (lub.), Wymysłów (puław.), Goraj, Frampol (zam.), Bronisławów, Leonardów, Serokomla (łukow.), Czerwonka (węgr.), Zaręby Kościelne i Wąsewo (ostrow.). Kołnica, Łubno, Olszanka (aug.). Charłupia Mała (sier.), Irena, Życzyn, Gołąb (puławski).

Na ostatniej wystawie tkackiej, urządzonej w Muzeum Przemysłu i rolnictwa w styczniu r. b., dział wyrobów włóściańskich dość obficie był zaopatrzony. Znajdowały się w nim następujące wyroby włóściańskie: płótna lniane, białe i kolorowe, siwe, ciemne, zielone, w kratki, w paski i t. d.; serwety, obrusy, poszewki, koszule, czepki, prześcieradła i t. d.; sukna rozmaitych kolorów; spódnice parciane; półsukna kolorowe; tkaniny na ubrania, pasy wełniane i włóczkowe; zapaski, burki, spódnice samodziłowe; kilimki, pstruchy, dywany, okrycia na łóżka, wełniaki kurpiowskie używane jako szale; obfity zbiór spódnic i fartuchów w najrozmaitsze desenie. Wyroby te pochodziły z następujących miejscowości (mówimy wyłącznie o przemyśle ludu polskiego): ze wsi kurpiowskich: Wolkowych, Dylewa, Wachu, Suli, Kadzidła, Szafarni, Piasieczna, Siarczej Łąki, Jeglijowca, Tatarów; z gub. lubelskiej: z Pożogu, Gołabia, Cycowa, z pod Końsko-

woli, z okolic Opola; ze wsi Tehórznicy, Łysowa, Krzemienia, Skrzeszewa w gub. siedlec.; z Domaniewie z księstwa łowickiego; z Czarnkowa ptu łódzkiego; z Romieszyc ptu jędrzejowskiego; z Woli Suffezyńskiej gub. warsz.; z Rembkowa, Kłempy, Malomówki, Polika, Koskowa, Podzameza, Oronnego z ptu garwolińskiego. Nagrody otrzymały Maryjanna Płocharcykowa, kurpianka z Wolkowych, Franciszka Kosiorkowa z Domaniewie w księstwie łowickim, Maryjanna Osiakowa i Elżbieta Ptasińska z Gołębia, Anna Nalewajkova z Kadzidla, Julijanna Szustkova z Malomówki, Lisiecka ze Skrzeszewa.

Do tegoż działu wliczamy:

23. *Powroźnictwo*: Złoczew (sierad.), Pilica (olkuski), Skaryszew (radomski).

24. *Sieciarstwo*: Pomiechów (płóńs.), i w wielu innych miejscowościach na małą skalę.

25. *Hałciarstwo*: Proszowice (miechowski), Miechów, Słomniki (miechow.), Koszyce (pińczows.), Wiślica, Działoszyce (pińczowski), Jurków pod Skalbmicrzem (pińczow.).

26. *Koronkarstwo* powstało dzięki inicjatywie osób prywatnych w Gromadziach (opatows.), w Maluszynie (radomskowski).

27. *Czapnictwo*: Złoczew (sierad.), Pawłów (rad.), Piotrków (nieszawski).

Te to 27 gałęzi przemysłu drobnego obejmują całą wytwórczość przemysłową naszego ludu. Wykaz ten,—jeśli mieć na względzie ilość miejscowości,—po tem cośmy mówili wyżej o słabym rozwoju przemysłu ludowego w Polsce, przedstawia się dość pokaźnie. Zauważmy jednak, że do spisu tego weszło wiele miast



i osad, w których obok ludności rolniczej znajduje się także dużo rzemieślników w ścisłym znaczeniu słowa; są więc w nim kategorie zajęć, które wcale lub w słabym tylko stopniu stanowią sferę przemysłu włościańskiego; oddzielić ściśle przemysłu włościańskiego od rzemieślniczego nie mogliśmy dla braku danych. Powtórze, że jeżeli nawet, sądząc z poprzedniego, nasz przemysł ludowy ilościowo wydaje się dość imponującym, to co do strony jakościowej przyznać, niestety, potrzeba, że znajduje się jeszcze w bardzo pierwotnym stadium rozwoju, tak co do techniki produkcji, jak i pod względem wartości wyrobów. Ale nie zapomnijmy też, że dotąd nic u nas nie uczyniono dla podźwignięcia jego; jest to zaledwie cenny pierwiastek, domagający się starannego wypielegnowania, nauki i odpowiedniej organizacyi, by mógł zająć rzeczywiście ważną pozycyją w naszym budzącym się gospodarstwie.

---

### III.

#### Środki poparcia i rozwoju przemysłu włościańskiego w Królestwie Polskiem.

Analiza formy produkcji, którą nazwaliśmy *przemysłem włościańskim* czy *ludowym*, każe nam określać ją w następujący sposób:

1. Przemysł ludowy jest formą *produkcji drobnej*, pod względem rozmiaru warsztatu wytwórczego, skali produkcji, ilości osób zatrudnionych.

2. Jest *przemysłem domowym*, ze względu na miejsce produkcji, którem jest dom własny producenta.

3. Jest formą produkcji nie zróżniczkowaną, nie-kapitalistyczną, t. j. robotnik pracuje tu na własnym warsztacie, własnymi narzędziami i na własne ryzyko (wtem tkwi różnica jego od systemu domowego produkcji kapitalistycznej).

4. Produkuje dla nabywców nieznanych i sprzedaje wyroby swoje na ogólnych rynkach krajowych, czem się różni od rzemiosła, którego cechą istotną jest produkcja na obstalunek.

5. Wreszcie — co jest najważniejszą jego cechą

charakterystyczną—przemysł włościański stanowi zajęcie dodatkowe włościan-rolników, nie zatrudnia więc pracujących całkowicie, ale jest dla nich tylko środkiem ubocznym pomnożenia dochodu <sup>1)</sup>.

Z określenia powyższego — które też dlatego szczegółowo przedstawiamy — wypływają zarazem wskazówki co do warunków ogólnych, którym odpowiadać powinny wszelkie środki przedsiębrane dla podniesienia tej gałęzi produkcji, jeśli właściwe jej znaczenie ma być zachowane i skutki dobroczynne dla pracowników osiągnięte.

Rozpatrzmy je po kolei.

1. Przedewszystkiem, jako drobna forma produkcji, *przemysł włościański skierowanym być musi ku takim jej gałęziom, których przemysł wielki dla tej lub owej przyczyny objąć nie może.* Jakże to są gałęzi — wskazywaliśmy już wyżej. Tu dodatkową jeszcze uczynimy uwagę, iż popieranie takich form produkcji, które w danej miejscowości nie są jeszcze przedmiotem przemysłu fabrycznego, lecz stać się nim mogą w przyszłości, wprowadza drobnych przemysłowców na drogę nader niebezpieczną w swych dalszych następstwach.

---

<sup>1)</sup> Tak zwany u nas przemysł wędrowny i wychodźczy, może być uważany jako „przemysł włościański,” o ile jest jego koniecznym dopełnieniem, służącym naprzykład dla rozpowszechnienia wyrobów domowych po kraju (np. sitarze biłgorajscy lub druciarze z gór Karpackich, którzy roznoszą sami swoje wyroby). Ale oczywiście nie jest przemysłem taka forma zarobkowania, gdzie robotnicy więcej wychodzą dla wynajmowania się do robót polnych lub jako flisacy, murarze, wyrobnicy i t. d. W tym wypadku bowiem mamy już do czynienia nie z przemysłem ludowym, lecz z kapitalizmem w czystej postaci.



Jakkolwiek przytaczaliśmy wyżej przykłady pomyślnej walki przemysłu drobnego z wielkim, nie zawsze i nie we wszystkich gałęziach może to nastąpić. Życie ekonomiczne wielu społeczeństw dostarcza przykładów upadku różnych gałęzi przemysłu drobnego, spowodowanego konkurencją z fabrykami. Energija, wytrwałość, nadludzkie często wysiłki drobnych przemysłowców pozostają bezowocne. Jeśli ten sam towar może być wyprodukowany drogą fabryczną, to cena jego na rynku ustanawia się według stopy kosztów najmniejszych. Jest to prawidło bezwzględne w dzisiejszych stosunkach ekonomicznych. Wtedy i wyroby domowe, pomimo wyższego kosztu, do tej normy stosować się muszą; producenci zaczynają pracować ze stratą, — im więcej pracują, tem więcej tracą. Zwykle jednak w wypadkach podobnych nim ulegną ostatecznie, powiększają do najwyższych możliwych granic intensywność swojej pracy, przedłużają czas roboczy, oszczędzają na jedzeniu i t. d. Wszystko to jednak położenia ich nie polepsza wcale. Dzieje przemysłu bawełnianego w Anglii są wielce wymowną ilustracją podobnego procesu: po wieloletnich nadludzkich usiłowaniach drobni tkacze upadli, powiększając sobą szeregi proletaryjatu fabrycznego.

Chłop-przemysłowiec znajduje się wprawdzie w położeniu o tyle korzystniejszym, iż mając zawsze punkt oparcia w rolnictwie, może przejść od jednej gałęzi przemysłu do drugiej, jest w stanie przetrwać czas krytyczny o wiele łatwiej, niż rzemieślnik wyłącznie z jednego zajęcia żyjący. Oszczędzenie jednakże włościanom-przemysłowcom podobnego zawodu w przyszłości jest względem, który powinien być brany pod

uwagę przy rozpoczynaniu działalności na tém polu. Dlatego też nie zdaje się nam słuszném zdanie, które spotkaliśmy u p. Makowieckiego, iż rozwijać należy przedewszystkiém już istniejące gałęzi przemysłu, ponieważ musiały one mieć swoje racyją bytu w kraju. Racyją tę bowiem mogły utracić wskutek rozwoju stosunków ekonomicznych, albo też mogą ją utracić w niedalekiej przyszłości; przeciwnie zaś takie gałęzi produkeyi, których przemysł wielki zagarnąć nie może, stanowią dla drobnego pole pewne, na którym dzieł się władzą z nikim nie potrzebuje.

2. Przemysł włóściański jest przemysłem domowym. Ponieważ większość włóścian naszych posiada w chacie jednę tylko izbę mieszkalną, w niej więc odbywa się zazwyczaj robota. Z tego więc względu w przemyśle tym warunki zdrowotne różnych gałęzi produkeyi więcej niż w każdym innym powinny być brane na uwagę. Zanieczyszczanie powietrza, kurz, rozmaite wydzielinny, towarzyszące niektórym rodzajom przemysłu i t. d. stać się mogą w chacie włóściańskiej źródłem chorób zarówno dla pracujących, jak i dla innych członków ich rodzin, a zwłaszcza dla dzieci. By pokazać jak straszne nieraz skutki dla stanu fizycznego ludności sprowadza zajęcie szkodliwe dla zdrowia, przytaczamy następujący opis, który ilustruje nam również to, cośmy mówili poprzednio o bezowocnej walce produkeyi drobnej z fabryczną. Rzecz dzieje się wśród ludności gubernii twerskiej, pracującej nad wyrobem gwoździ.

„W ciągu ostatnich lat 25-ciu walczą już chłopci gwoździarze z okolicznymi fabrykami. Zarobek męż-

czyzn zmniejszył się z dwóch rubli do jednego tygodniowo. Kobiety zaś i dzieci, pracujące w tej gałęzi, zarabiają nie więcej nad 40—60 kop. na tydzień. Wielu już włościan zwłaszcza zpośród małorolnych, którzy z ziemi wyżyć nie mogli, porzucili miejsce rodzinne i powychodzili do fabryk na najemników. Dzisiaj liczba osób w trzech gminach trudniących się gwoździarstwem nie przenosi 1.500, czyli stanowi połowę ledwie ilości, jaka była przed 20 laty. Położenie ich i warunki pracy są pożałowania godne. Rozpoczynając robotę o 3-ej rano, pracują, z małymi przerwami na jedzenie, do 10-tej wieczór. Zaledwie pięć godzin pozostaje im dla snu i wypoczynku. Szkodliwy wpływ tego przemysłu na zdrowie pracujących widoczny jest aż nadto. Dym i kopeć odddziaływiają fatalnie na drogi oddechowe. Choroby płuc są tu zjawiskiem powszechném; suchotników jest wielu. Siedząc po 16 godzin na dobę w atmosferze niezdrowej, w pozycji niewygodnej i nienormalnej, bo w ciągłym pochyleniu na prawą stronę, robotnik taki już w dzieciństwie nadwęża siły swego organizmu. Chłopy mający lat szesnaście, którzy ciągle pracowali w tém rzemiośle, wyglądają na 12-sto letnich. Średni lub mały wzrost, wąskie ramiona, pierś zapadnięta, nienaturalna bledź cery, niezwykła wadłść budowy całego ciała—oto cechy fizyczne tych biedaków. Dołączają się do tego ułomności wynikłe ze sposobu pracy; wszyscy prawie mają skrzywiony rdzeń pacierzowy, a lewe ramię wyższe od prawego. Palce u prawej ręki skrzywione są odpowiednio do położenia, które zajmują przy ciągłym kuciu gwoździ. Ręce i nogi mają poparzone od iskier, które rozlatują się ciągle przy robocie. Wielu jest



zupelnie ślepych. Kobiety brzemiennie często ronią, bo siedząc przy pracy tej bezustannie zgięte i pochyłone, nie mogą rodzić prawidłowo, a gdy rodzą, to nieraz dzieci przychodzą już na świat z krzywymi rękami i nogami; kalectwo to często pozostaje na całe życie. Śmiertelność wśród włościan, oddanych przemysłowi temu jest o wiele większą niż we wsiach okolicznych; sięga ona cyfry 4—5 na 100. Ludność nie powiększa się, a w niektórych wioskach nawet wymiera powoli. Rasa karłowacieje: wśród powoływanych do służby wojskowej z tej okolicy okazuje się zawsze największy procent niezdolnych wskutek małego wzrostu, wątłej budowy, kalectw i chorób. A jednak pomimo tego, nie zważając na straszne te warunki sanitarne i ekonomiczne, gwoździarze trzymają się uparcie rzemiosła swego, byle tylko nie porzucać domów, nie wychodzić na fabryki, w których wszakże mieliby zarobki większe i łatwiejsze..”

Wprawdzie w wypadku tym uparte trzymanie się szkodliwego i nieopłacającego się rzemiosła spowodowane jest głównie przez smutne położenie włościan jako rolników. Uposażenie ich gruntowe bowiem tak jest szczupłe, że właściwie rolnikami już prawie nie są. Żyją głównie z przemysłu i dlatego trzymać się muszą do ostatka. Jedyna droga, jaka im pozostaje, jest to zupełnie porzucenie roli i zagród własnych i udanie się do fabryk, do czego jednak niepokonany wstręt czują.

Mamy więc tu przykład wyradzania się fizycznego ludności, spowodowanego niezdrowym rodzajem zajęcia przemysłowego. *U nas, gdzie stan zdrowotny ludności wiejskiej i teraz już wiele pozostawia do życzenia, na tę stronę kwestyi baczna należy zwracać uwagę w ka-*

żdym poszczególnym wypadku. Słyszeliśmy już np. uwagi o szkodliwym wpływie koronkarstwa na zdrowie dziewcząt w niém pracujących: zajęcie to bowiem powoduje podobno znaczne osłabienie wzroku i niszczy przedwześnie siły organizmu. A i w innych gałęziach, nieprzedstawiających żadnego niebezpieczeństwa dla zdrowia, kiedy praca odbywa się w pomieszczeniach obszernych i wentylowanych, — wywiązywać się mogą następstwa szkodliwe przy robocie prowadzonej w chacie, w tej samej izbie, w której rodzina cała ciągle przebywa. Słowem, względ na sanitarno-hygieniczne warunki pracy włościan-przemysłowców domaga się wszechstronnego rozpatrzenia przez ludzi fachowych, techników lub lekarzy. My go w tém miejscu zaznaczamy tylko.

3. Ze względu na charakter przemysłu włościańskiego, który musi pozostać zawsze dodatkowym zajęciem włościan obok głównego rolnictwa, *organizacyja jego powinna mieć na względzie umożliwienie włościaninowi kupna potrzebnych mu materyałów i narzędzi produkcyi, a w następstwie sprzedaży wytworów — w bliskości miejsca zamieszkania.*

Ze przemysł ten z rolnictwem najzupełniej daje się pogodzić, łatwo tego dowieść. W naszych warunkach klimatycznych rolnik co najmniej w ciągu czterech miesięcy jesiennych i zimowych wolny jest od robót około roli. Czasu więc dla robót przemysłowych ma podostatkiem. Harmonija pomiędzy tymi gałęziami produkcyi zachodzić może zupełna. Zauważono wielokrotnie, że zarobki i wogóle położenie ekonomiczne włościan jako przemysłowców są zawsze lepsze

tam, gdzie także ich byt agrarny jest lepiej zabezpieczony. W tych warunkach bowiem chłop wybiera sobie gałąź przemysłu najkorzystniejszą; nie go nie nagli do sprzedawania wyrobów, jeśli cena ich wydaje mu się zbyt niską; odważa się na pewne ryzyko, próbuje różnych udoskonaleń i t. d. Przeciwnie tam, gdzie szczupłe nadziały gruntowe zmuszają włościan do pracowania z byle jakim zarobkiem, byle tylko spieniężyć wyroby, tam muszą nieraz sprzedawać wprost ze stratą, niżej ceny kosztów, aby tylko suma dochodu z roli i przemysłu pokryła ogół wydatków ich gospodarstwa domowego <sup>1)</sup>.

W miejscowościach przemysłowych zarobki włościan z przemysłu dorównują często dochodowi, jaki mają z roli. Niektórzy tylko dzięki przemysłowi mają możność pozostania przy gruncie i chałupie własnej, bo z samego rolnictwa wyżyć nie byliby w stanie <sup>2)</sup>. A i u nas, pomimo słabego rozwoju tej gałęzi produkcji, przemysł drobny stanowi nieraz bardzo poważne źródło dochodu mieszkańców. W Stawiszynie np. w gubernii kaliskiej mają oni rocznie z przemysłu:

---

1) Związek istniejący pomiędzy stanem przemysłu włościańskiego i uposażeniem gruntowym włościan stwierdzono w Rosyi w wielu wypadkach ścisłymi cyframi. Tak np. w dwóch sąsiednich powiatach: zwienigrodzkim i ruzskim, różniącym się znacznie pod względem wielkości uposażeń rolnych u gospodarzy i stanu uprawy, okazuje się, iż w pierwszym, gorzej postawionym, na 333 przemysłowców-włościan jest 285 pracujących samodzielnie, a 45 najemników; w drugim zaś, szczęśliwszym, procent najemników sięga zaledwie do 3 na 100. (Zbiór wiadomości statys. o gub. mosk. Tom II).

2) W gubernii moskiewskiej przeciętny budżet rodziny wło-



z garncearstwa . . . . .	1.800 rubli
z kożusznictwa . . . . .	8.000 „
z wyrobu obuwia . . . . .	14.000 „

Mieszkańcy Koźminka mają z garncearstwa rocznie 5.000 rubli, z kożusznictwa 4.500. We wsi Tłokini wartość roczna produkcji płócien wynosi 6.500 rub. <sup>1)</sup>. Gospodynie, pracujące w Bylinach nad wyrobami wełnianymi, sprzedają ich rocznie na sumę 60—80 rubli każda. W okolicach Skrzyszewa włóścianki wyrabiają rocznie ze swojego lnu po 60—100 łokci płótna, ze 2 obrusy, z parę ręczników, po 2 lub 3 wełniane spódnice, tyleż fartuchów, po 14—20 łokci płócienka na spódnice i poduszek, po 25 łokci materyjału na ubrania męskie <sup>2)</sup>. Skape dane statystyczne o naszym

ściańskie, średnio zamożnej, z 7 osób złożonej przedstawia się jak następuje:

D o c h ó d:

Z roli . . . . .	142 r. (32,2 <sup>0</sup> / <sub>0</sub> )
Z przemysłu . . . . .	214 „ (48,5 <sup>0</sup> / <sub>0</sub> )
Z innych źródeł . . . . .	85 „ (19,2 <sup>0</sup> / <sub>0</sub> )

R o z c h ó d:

Jedzenie . . . . .	222 r. (50 <sup>0</sup> / <sub>0</sub> )
Ubranie, obuwie . . . . .	98 „ (22 <sup>0</sup> / <sub>0</sub> )
Podatki . . . . .	60 „ (13,3 <sup>0</sup> / <sub>0</sub> )
Wydatki domowe i gospodarskie. . . . .	64 „ (14,3 <sup>0</sup> / <sub>0</sub> )

(Zbiór wiadomości statyst. o gub. moskiewskiej. Tom VI. Zeszyt 1. str. 183).

<sup>1)</sup> Pamiatnaja kniżka gubernii kaliskiej. 1882. Str. 178—183 Przemysł ludowy w gubernii.

<sup>2)</sup> Gazeta Świąteczna 1885, tydzień 29.

przemysłe włościańskim nie pozwalają na ściślejsze określenie zarobku ogólnego włościan pracujących w tej gałęzi. Poprzestać musimy na tych kilku wzmiankach, które sporadycznie po pismach spotykaliśmy.

4. Ażeby samodzielność ekonomiczna włościanina-przemysłowca, o której wspominaliśmy wielokrotnie i która korzystnie go wyróżnia od innych robotników, była rzeczywistą, nie zaś teoretyczną fikcją tylko, potrzeba wypełnić cały szereg warunków, dotyczących organizacji przemysłowo-handlowej tej gałęzi produkcji.

Zaczynając,—według kolei czynności produkcyjnych—od materiału surowego, zauważyć należy, że najpożądanejsze są dla przemysłu włościańskiego te gałęzi produkcji, dla których materiałem są produkty własne, z gospodarstwa rolnego pochodzące lub płody naturalne w obfitości znajdujące się w danej okolicy (wełna, len, nabiał, słoma, wiklina dla koszykarstwa, glina dla garncarstwa, niektóre gatunki drzew dla rzeźb i wyrobów stolarskich, sosny na gonty, len i konopie i t. d.). W każdej danej miejscowości fauna i flora powinny być brane pod uwagę przy rozkrzewianiu przemysłu włościańskiego. Wskazówki dostarczane przez korespondentów prowincjonalnych, dokładnie obeznanych z charakterem okolicy, są w tym względzie nader cenne. Danych tego rodzaju już dziś mamy sporo w odpowiedziach nadesłanych na kwestyjonyrusz sekeyi Tow. Pop. Przemysłu i Han., oraz w korespondencyjach prowincjonalnych do pism periodycznych. Wskazywano np. na pokłady glinek

wysokiej wartości w Więckach, powiecie wieluńskim nie eksploatowane dotąd wcale przez ludność miejscową<sup>1)</sup>. W gubernii kaliskiej, według słów korespondentów, istnieją warunki sprzyjające dla rozwoju koszykarstwa, które miałyby zbyt zapewniony dla swoich wyrobów w licznych cukrowniach; obfitość zaś materiału surowego umożliwia w tej miejscowości rozwój garncarstwa i przemysłu drzewnego. Taniość i obfitość materiału leśnego i kopalnianego w powiecie będzińskim są warunkiem sprzyjającym dla rozwoju garncarstwa i przemysłu drzewnego<sup>2)</sup>. W Gęsińcu pod Nieszawą domagają się poparcia dla koszykarstwa, jak również w okolicach Grodziska i Mszonowa w powiecie gostyńskim; w Mińsku dla tkactwa i bednarstwa, w Konińskim dla pszczelnictwa; w powiecie częstochowskim, zdaniem korespondentów, szczególnie popierać należy produkcję zabawek, ram, rzeźb, figur, ze względu na możliwy zbyt na odpustach i t. d. Zwłaszcza byłoby rzeczą pożądaną zużytkowanie licznych w naszym kraju wydm piaszczystych, niezdatnych do produkcji zbożowej, na plantacje wierzby koszykarskiej. Wyroby z niej mogą być nader liczne, począwszy od koszów do bielizny, koszów podróżnych, wózków dzieciennych, mebli, etażerek, żardinierek, drobnych koszyczków i pudełek i t. d. Istniejące u nas obecnie wierzby należą do gatunków pośledniejszych, nadających się tylko do wyrobów grubszych. Gdzieś tam tylko znajduje się wiklina, rosnąca zre-

---

1) Stanisław Łoza. Przemysł drobny i t. d. str. 128.

2) l. c. str. 118.



szta bez żadnej opieki, niszczone i wycinane na lichy opał.

Ciekawe są z tego względu usiłowania, czynione przez samych włościan w celu zaszczerpienia pewnych gałęzi przemysłu i utworzenia sobie nowych źródeł zarobkowych. We wsi Gołęb w lubelskiem na otrzymanych za służebności 250 morgach sapów nadwiślańskich założyli chłopci plantację wikliny i wierzby koszykarskiej a jednocześnie wysłali kilku ze swoich synów na naukę koszykarstwa do Warszawy i Galicyi. Zjeżdżają też oni często do Warszawy dla szukania wzorów dla swoich wyrobów, co im po największej części nie udaje się wcale <sup>1)</sup>.

O ile jednak materyjał surowy, dla przemysłu potrzebny, nie znajduje się w bliskości i sprowadzonym być musi, należy uprzystępnić nabywanie jego włościanom, unikając wszelkiego pośrednictwa osób trzecich, wkradających się nieprodukcynie pomiędzy producenta i nabywcę. Pośrednictwo to zabić może całkowicie przemysł włościański, a przynajmniej powstrzymać jego normalny rozwój. Bo z jednej strony zmniejsza ono zarobek producenta, z drugiej zaś, podnosząc cenę wyrobów dla osiągnięcia większego zysku, ścieśnia koło nabywców. Już teraz w wiadomo-

---

<sup>1)</sup> Jako ciekawy przykład, jakiego poparcia doznaje u nas przemysł włościański, przytaczamy tu fakt następujący. Gdy pewien chłop udał się do magazynu zabawek w Warszawie dla zakupienia wzorów, kupiec, z początku bardzo ugrzecznony, odmówił wręcz sprzedaży, gdy się dowiedział, że nabywcy chodziło o zdobycie sobie wzorów dla własnej produkcji.

ściach nadsyłanych o przemyśle włościańskim powszechne są utyskiwania w rodzaju: „szkoda wielka, iż przemysł ten znajduje się całkowicie w rękach żydów i nie dostarcza wcale dochodu producentom” (wapniarstwo w Burzeninie), albo: „żydzi objąwszy tę gałąź produkeyi (dobywanie bursztynu w Ostrołęckiem), wyzyskują w straszny sposób pracę włościan” i t. d. i t. d. W takim stanie rzeczy korzyść przemysłu sprowadza się do zera, a stanowisko pracowników staje się podobnym do losu zwykłych wyrobników najemnych.

To samo odnieść należy i do narzędzi produkeyi, których chłop potrzebować może i których—przy braku odpowiedniej organizacyi—dostarczać mu będą pośrednicy, zmuszając do drogiego opłacania swych usług albo—co jeszcze gorzej—wypożyczając narzędzia i maszyny dla wyrabiania przedmiotów na ich wyłączną korzyść; taki usługowy pośrednik nakłada zazwyczaj na producenta cały szereg zobowiązań, jak np., że niewolno mu komu innemu oddawać wyrobów, lub od kogo trzeciego brać materyjałów i narzędzi i t. d. Chłop wtedy nie sprzedaje już wyrobów swojej pracy, ale samą tę pracę.

Te same uwagi stosują się wreszcie do zbytu wyrobów gotowych, wychodzących z rąk włościanina. Wyjątkowo tylko chłop jest w stanie roznieść swój towar po kraju, jak to robią naprzykład siciarze białgorajscy lub górale-druciarze. A w każdym razie jest to forma zbyt pierwotna, połączona z wielką stratą czasu i trudów. Jarmarki najbliższe małomiasteczkowe nie wystarczą, jeśli gałąź przemysłu będzie miała istotne powodzenie. A chłop polski nie znający się na stosunkach handlowych, dziś mało przedsięwzięty

wpaść musi z konieczności w zależność od żydów handlarzy, którzy czyhać będą na niego najrozmaitszymi drogami.

Wszystkim tym potrzebom — tak co do kupna materyjałów i narzędzi, jak i co do zbytu produktów — zaradzić może tylko rozumnie pomysłana organizacja przemysłowa, rozgałęziona po całym kraju. W Warszawie i miastach większych mogą być założone sklepy wyłącznie z wyrobami przemysłu włościańskiego; w miejscowościach bardziej oddalonych agenci prowincjonalni mieliby za zadanie ściąganie wyrobów do ognisk głównych, oraz dostarczanie drogą odwrotną włościanom potrzebnych im narzędzi i materyjałów. Wyroby do tych sklepów możnaby przyjmować w komis lub z niewielką zaliczką, a przedmioty włościanom potrzebne wydawać po cenach hurtowych na kredyt lub nawet, jak na początek — tytułem próby — zupełnie darmo. Wszelkie pośrednictwo byłoby tym sposobem wyłączone, a ogniwem łączącym punkty centralne z pracownikami byłiby agenci, ludzie dobrej woli, z pośród inteligencyi wiejskiej uproszeni: tym ostatnim za trud i staranie pewien procent od sprzedanych wyrobów możnaby zapewnić. Tylko tą drogą szersza publiczność zapoznałaby się z wyrobami włościańskimi, ku czemu też środkiem pożądanym mogłyby się stać wystawy krajowe lub lokalne wyrobów przemysłu włościańskiego w rodzaju tych, jakie miały już u nas miejsce.

Organizacja podobna, łatwa do pomyślenia w teoryi, napotkać może pewne trudności praktyczne w wykonaniu i przeprowadzeniu. Początkowo więc na mniejszą skalę próbować należy, zwracając się do



tych okolic, w których już dziś przemysł włościański istnieje, lub gdzie przewidywać można, iż prędzej i łatwiej rozwinąć się zdoła. Ale wprowadzenie takiej organizacyi handlowej uważamy bezwarunkowo za konieczny warunek przedwstępny, bez wypełnienia którego cały pożytek oczekiwany dla włościan spełznąć może na niczém. Przemysł pozostawiony sam sobie będzie w dalszym ciągu prowadził swój żywot dzisiejszy bez korzyści dla ogólnego gospodarstwa krajowego i mało przynosząc ulgi włościanom.

5. Nareszcie dla podniesienia technicznej wartości wyrobów włościańskich, dla wydoskonalenia smaku i zdolności, których jak widzieliśmy nie brak wśród ludu naszego, potrzebną jest przedewszystkiem—nauka. Od rodzaju przemysłu już zależy, który ze sposobów nauczania w każdym danym wypadku zastosować trzeba. Gdzie nauka jest łatwą i długiego nie wymaga czasu, tam wystarczy nauczyciel wędrowny lub warsztat przenośny.

„Utworzywszy na przykład — pisze p. Makowiecki—warsztat praktycznego nauczania, dajmy na to, wyrobu zabawek glinianych, możnaby ten zakład trzymać rok jeden w Sierpcu, na drugi przenieść go do Koła, w trzecim zawędrować do Siewierza i t. d. Warsztat znowu do wyrobów grzebieniarskich potrzymać przez rok pierwszy w Gostyninie, przez drugi w Opocznie, przez trzeci w Węgrowie i t. d. Tym sposobem postanowiwszy sobie utrzymywać dany warsztat instrukcyjny, dajmy na to, przez lat dziesięć, możnaby przez czas ten przewędrować z nim przez całe Króle-

stwo i pouczyć w rozmaitych miejscowościach grono chętnych pracowników”<sup>1)</sup>).

Gdy zaś nauka wymaga dłuższego czasu i staranniejszego wykładu, albo gdzie liczyć można na stały i liczny napływ chętnych uczniów, tam potrzebne są szkoły fachowe, stale funkcyjnujące.

Zakładów podobnych mamy już trzy w kraju naszym: najdawniejszym jest szkoła parobków, założona przez Stanisława Zamojskiego w Podzameczu pod Maciejowicami, w której chłopaki uczą się stolarstwa, tokarstwa, ślusarstwa i innych rzemioł. Wyroby uczniów tej szkoły odznaczane były na wystawie warszawskiej w r. 1885.

Drugą jest szkoła guzikarska w Kadzidle, na Kurpiach, założona przez Ludwika Krasińskiego. W niej chłopcy wiejscy po kilkumiesięcznej nauce, wyucywwszy się rzemioła, składają egzamin i w następstwie dostają warsztat do domu, z obowiązkiem spłacenia jego wartości ratami. Zakład ten, który mieliśmy sposobność oglądać, prowadzony jest przez fachowego nauczyciela, sprowadzonego z Czech; praca idzie ohocho i wesoło, a uczniowie w krótkim czasie dochodzą do wielkiej wprawy i biegłości. Zaszczepienie tego przemysłu jest istotnie dobrodziejstwem dla ludności kurpiowskiej, skąpo uposażonej w liche grunta piaszczyste.

Trzecią wreszcie szkołą w kraju jest zakład koronkarstwa p. Rudominowój w Gromadziecach w Opатовskim, założony w r. 1882; wyroby tej szkoły były

---

1) Przemysł drobny str. 36.

przedstawiane na wystawie warszawskiej i przez znawców chwalone. Drugi zakład podobny istnieje w Skalbierzu w Proszowskim, gdzie przez zimę około 25 uczennice uczą się koronkarstwa.

W końcu już do zakładów przemysłowych raczej niż pedagogicznych zaliczyć można fabrykę tkanin drzewnych świeżo założoną w Kutnie. Po dwumiesięcznej nauce wyrabiano w niej materije delikatne, o pięknych i wykwintnych wzorach, plecionki ze słomy, kapelusze z tkanin drzewnych, rolety, roboty galanteryjne jak bonbonierki, wachlarze i t. d. Fabryka ta po wystawie otrzymała podobno bardzo wiele obstalunków. Czy to jest jednak przemysł włóściański, czy też tylko domowa forma przemysłu kapitalistycznego—tego nie wiemy.

Wszystko to jednak są dzisiaj wyjątki tylko. Ogół włóścian pracuje bez wszelkich wskazówek, najprostszyimi narzędziami, wobec czego dziwić się nieraz przychodzi wartości wyrobów. Wspierając się na wskazówkach, zebranych przez Sekcję Towarzystwa Pop. Przemysłu i Handlu, proponował sekretarz delegacji do spraw przemysłu włóściańskiego, p. Fr. Olszewski założenie szkół fachowych w następujących miejscowościach:

a) szkoły garncearstwa: w Widawie — centralnej na dwa powiaty: łaski i sieradzki; w Firleju (lubartowski), w Ilży.

b) szkoły koszykarstwa: w Opatowie, w Suchedniowie, w powiecie pultuskim, w Koszycach (pińcz.) i nad Liwcem (p. węgrows.);

c) szkołę koronkarstwa: w Rykach (garwol.);

d) „ haftarstwa: w Proszowicach (miech.);



- e) szkołę garbarstwa: w Białogonie (kiel.).
- f) „ wyrobów bursztynowych w Ostrołęce;
- g) „ stolarstwa w Zwoleniu, Kozienicach, Suchedniowie, Łęczynie;
- h) szkołę bednarstwa w Stopnicy;
- i) „ sitarstwa w Bilgoraju;
- k) „ zabawek w Samsonowie (opatow.);
- l) „ snycerstwa we Włoszczowej, i w p. opatowskim <sup>1)</sup>. Zaś dla wysłania nauczycieli wędrownych nadawałyby się punkty: Przysucha, Żarnowiec i Suchedniów (przemysł żelazny i kamieniarstwo), Ostojów, Krasnobród, Majaczewice (gonciarstwo), Wolbrom, Pacanów, Sokołów (kożusznictwo) <sup>2)</sup>.

W końcu — jako dopełnienie środków powyższych — możnaby wysyłać zdolniejszych robotników dla nauki zagranicę, urządzać wystawy lokalne, zaznajamiające włościan z nowymi sposobami produkcji, ulepszonymi narzędziami. Na wystawach dla zachęty lepsze wyroby wynagradzano.

Wszystko, co powiedzieliśmy wyżej o środkach poparcia i rozwoju przemysłu włościańskiego w kraju naszym, streścić się daje w następujących punktach ogólnych:

---

<sup>1)</sup> Delegacja posiada już kilkanaście ofert od rozmaitych osób, na prowincyi zamieszkałych, które przyrzekły pomoc materyjalną i zajęcie w krzewieniu i rozbudzeniu przemysłu wśród ludu.

<sup>2)</sup> Ob. w cytowanej już kilkakrotnie broszurce pana Makowieckiego szczegółowy wykaz gałęzi przemysłu drobnego, któreby u nas w kraju rozwinąć należało (Str. 21—29).

A) odnośnie do gałęzi produkeyi, które przede-wszystkiem popierać należy:

1) najwłaściwzszymi dla przemysłu włościańskiego są te z nich, którym nie grozi konkurencyja fabryczna, albo też, które z tej konkurencyi zwycięsko wyjść mogą; 2) następnie baczną uwagę zwrócić należy na sanitarno-hygieniczne warunki pracy w każdej gałęzi: względ ten jest o wiele ważniejszy, jak widzieliśmy, w przemyśle domowym niż w innych; 3) wreszcie w każdej miejscowości kierować się należy warunkami lokalnymi, tak przyrodzonymi (materyjał surowy, płody roślinne i zwierzęce) jak i ekonomicznymi (łatwość zbytu, bliskość granicy);

B) odnośnie do organizacyi przemysłowo-handlowej, warunkiem nicodzownym jest takie jej urządzenie, które stanowezo i nazawsze usuwałoby szkodliwe pośrednictwo osób trzecich, a ułatwiało włościanom z jednej strony nabywanie materyjałów i narzędzi, z drugiej zbyt produktów;

C) wreszcie dla podniesienia wartości i udoskonalenia wyrobów środkiem jedynym są szkoły fachowe stałe lub warsztaty wędrowne i wystawy.

Szczegółów omawiać w tem miejscu nie będziemy. Jest to przedewszystkiem rzeczą techników i ludzi fachowych w każdej gałęzi poszczególnej. Sądzimy jednak, iż prędzej czy później, ważność tej sprawy dla gospodarstwa naszego kraju skłoni ludzi dobrej woli do energiczniejszego zajęcia się nią i wszechstronnego obmyślenia środków zgodnych z wymaganiami nauki i z potrzebami sześciomilionowej ludności włościańskiej kraju.

Ważność przemysłu ludowego dla ogólnego gospodarstwa narodowego gdzieindziej już dawno należyte oceniono. Zarówno rządy jak i instytucje prywatne pośpieszyły z pomocą w celu udoskonalenia i podniesienia produkeyi ludowej. Nie mówiąc już o krajach zachodnich, w których już wiele na tém polu działośo (Szwecyja, Austryja, Włochy), nawet w Cesarstwie od lat kilku ludzie dobrej woli krzątaję się energicznie około tej sprawy.

Ciekawym i pouczającym przykładem pracy w tym kierunku jest działalność towarzystwa petersburskiego, historyję którego na podstawie wydanych niedawno materyjałów w tém miejscu w ogólnych zarysach skreślimy, — zwłaszcza, iż objęło ono w swej działalności dziewięć gubernii t. zw. zachodnich, t. j. Litwę, Białorus i Ukrainę.

„Potrzeba dać dzieciom ludu pracującego — czytamy w odezwie wyjaśniającej cele T-stwa — szkoły niższe rolnicze, rzemieślnicze, techniczne i handlowe, odpowiednie do potrzeb życia ekonomicznego każdej miejscowości; dorosłym zaś robotnikom, pracującym już w różnych gałęziach przemysłu, należy dać możliwość doskonalenia się w ich fachu, przez wysyłanie nauczycieli wędrownych, urządzenie wykładów, odczytów, przez zakładanie czytelni i bibliotek. Za pomocą wystaw prowincjonalnych, urządzanych peryodycznie w określonych terminach, obudzić trzeba emulacyją wśród pracujących, nagradzać lepsze wyroby,



a za pomocą muzeów przemysłowych obznajmiać ich ze sposobami produkcji; za pomocą warsztatów i ferm wzorowych uczyć lepszych sposobów pracy, dostarczać ulepszonych narzędzi i maszyn, ziarna na zasiew; postarać się o rozszerzenie zbytu dla wyrobów ludowych, popierać kasy oszczędności, spółki i stowarzyszenia...”

Znalazłszy poparcie w społeczeństwie, Towarzystwo rozwinęło odrazu działalność energiczną, i dziś po kilku latach zaledwie ma zupełne prawo szczycić się rezultatami. Czynności swoje rozpoczęło od rozsyłania cyrkularzy do organów władz państwowych i autonomicznych na prowincyi, do wszelkich towarzystw naukowych, przemysłowych, technicznych, do spółek akcyjnych, do zarządów miast, do gmin i gromad, wreszcie do wielu osób prywatnych, zachęcając je do wzięcia udziału w pracach towarzystwa. Organ centralny pozostawił sobie jedynie rolę inicjatora w budzeniu i krzewieniu działalności, o możliwe zdecentralizowanie której chodziło mu najbardziej. Cykularze te odniosły pożądaný skutek. Wiele osób i instytucyi zapisało się na członków. Kto czynił wkład jednorazowy w ilości 1000 rubli lub zobowiązywał się wypłacać w ciągu lat 14 po rubli 100 rocznie, stawał się członkiem czynnym; członkiem zaś popierającym mógł być każdy opłacający 6 rubli rocznie. Ustanowienie wysokiej składki dla członków rzeczywistych miało na celu oddanie steru spraw Tow. w ręce instytucyi zbiorowych nie zaś osób pojedynczych. Słusznie bowiem mniemano, iż wszechstronne zbadanie potrzeb i interesów każdej danej miejscowości nie może być dziełem jednostek. Tylko całe instytucje, zwłaszcza te z pośród nich, które już mają doświadczenie w tym

względnie i umiały już pozyskać zaufanie ludności (ziemstwa, różne instytucyje samorządu, jak dumy miejskie, zebrania gminne i t. d.) — rozporządzają w dostatecznej mierze środkami, są w stanie z łona swojego wyznaczyć ludzi fachowych i kompetentnych dla pokierowania tej ważnej sprawy. Ponieważ zaś wszystkie klasy ludności są zainteresowane w ulepszeniu pracy ludowej, więc, jak mniema Towarzystwo, słusznie koszta i trudy wszystkie ponosić powinny. W organach lokalnych upatruje też Zarząd główny <sup>1)</sup> najważniejszy czynnik całej działalności. Im też zapewnia większość głosów i przewodnictwo w kierunku ogólnym, a sam wobec nich ogranicza się do skromnej roli przedstawiciela wobec władz, usłużnego doradcy, gotowego do wszelkich usług i wskazówek naukowych, technicznych, prawnych, dla dostarczania nauczycieli, majstrów, kierowników, a i środków pieniężnych w miarę możliwości, o ile fundusze miejscowe na potrzeby danej okolicy nie wystarczają i t. d.; wręcz do porady opartej na praktyce, aby doświadczenie każdej części tego organizmu było przykładem dla wszystkich innych.

*Gdziekolwiek więc zebrala się ilość 5 członków rzeczywistych, tam zakładano wydział miejscowy Towarzystwa i takowy już na własną rękę rozpoczynał działalność. Wydziały badają stan ludności, obmyślają środki pra-*

---

<sup>1)</sup> „Zarząd główny“ jeszcze nie istnieje. Postanowiono bowiem przed ostatecznym zatwierdzeniem ustawy wypróbować ją pierwiej na praktyce przez lat kilka. Przez ten czas rolę zarządu wypełniał komitet założycieli.

ktyczne, rozporządzają wszelkimi sumami wpływającymi do kasy, z wyjątkiem tylko wkładów pierwotnych, które stanowią nienaruszalny fundusz zakładowy Towarzystwa.

Wydziałów tych jest już obecnie 13 okręgowych i 69 komitetów prowincjonalnych; członków miało Towarzystwo 1132, a w tej liczbie około 107 ziemstw, 71 gmin i gromad wiejskich, 114 miast, 18 towarzystw przemysłowych i t. d. <sup>1)</sup>). Towarzystwo rozporządza kapitałem 530.000 rubli, oraz 50.670 rocznych składek, prócz tego posiada już w nieruchomościach 70.000 rubli.

Tak rozgałęziona działalność nie omieszkala też wkrótce dobroczynne przynosić owoce. Na podstawie informacyi zbieranych w całym państwie o stanie ludu, jego zajęciach i środkach podniesienia dobrobytu, obmyślano środki praktyczne. Towarzystwo drukuje wyciągi z nadsyłanych mu korespondencyi i tą drogą gromadzi się obfity materiał do poznania stosunków ekonomicznych każdej miejscowości. Jeden zbiór taki mamy właśnie pod ręką. Wydany on został w roku 1884 p. t. „Zbiór wyciągów z odczw różnych instytucyi i osób prywatnych z różnych okolic o zajęciach ludu i środkach rozwoju i udoskonalenia pracy ludowej.” Tom ten obejmuje materiał nadesłany przed 1 maja 1884 roku. Zawiera on wyciągi z 1200 odpowiedzi nadesłanych z 75 gubernii. Ze środków praktycznych wskazywanych T-stwu najczęściej spotykane

---

1) Z gub. Witebskiej członków 29, z Wołyńskiej 44, z Kowieńskiej 22, z Królestwa nikogo, z Finlandyi 71.



są żądania zakładania szkół, ferm i warsztatów wzorowych, bibliotek i czytelni, odczytów i wykładów z nauk przyrodniczych, wystaw. Zasługuje na zaznaczenie projekt ustanowienia w każdym powiecie posad uczo-nych agronomów, których zadaniem byłoby dopomaganie włościanom radą i wskazówkami. Inni korespondenci skarżą się na brak kredytu, żądają wydawania włościanom drzewa z lasów rządowych, urzędzenia przytułków dla sierot chłopskich; skarżą się na wyzyskiwanie robotników przez właścicieli ziemskich, żądają wydania przepisów regulujących stosunek pracodawców do najemników w rolnictwie i t. d.

Odpowiedzi nadesłane z Królestwa noszą charakter czysto urzędowy i żadnego zgoła znaczenia nie mają. Jest ich zaledwie dziesięć na sumę ogólną 1200 (z gubernii piotrki., płocekiej, suwalskiej, lubelskiej i siedleckiej). Gubernatorowie piotrkowski i lubelski rozkazali ogłosić odczwę towarzystwa w miejscowych „Wiadomościach gubernijalnych“ *dla zaznajomienia z nią publiczności krajowej*. Burmistrz miasta Brzezin uważa, że dla polepszenia dobrobytu ludu należy podnieść przemysł i handel krajowy, a magistrat Wylkowyski—snać pesymistycznie nastrojony — wprost nie widzi żadnych środków, którymi możnaby dopomódz ludowi. Z Sierpeca skarżą się na lichwę żydowską, a z p-tu Konstantynowskiego na pijaństwo i lenistwo. Jedyne w odpowiedziach z Płońska, Sejnu i Władysławowa wskazano potrzebę założenia szkół rzemieślniczych. Oto i wszystko, a wobec obszernych, wyczerpujących, ożywionych szczerą chęcią dopomożenia ludowi odpowiedzi z Cesarstwa, bardzo blade się to przedstawia. Niedziw zresztą — bo osoby istotnie

kompetentne w tej kwestyi nic o odezwie nie wiedziały: „Wiadomości gubernijalnych” bowiem nikt oczywiście u nas nie czytuje. Obszerniejsze i liczniejsze odpowiedzi nadeszły z Litwy i Rusi (po 3 z gub. Witebskiej i Podolskiej, 4 z Mohylewskiej, 5 z Kijowskiej, 6 z Mińskiej, 7 z Grodzieńskiej, 10 z Wileńskiej, i 1 z Kowieńskiej <sup>1)</sup>).

Obecnie Towarzystwo poszczycić się może następującymi rezultatami: założono dwie szkoły centralne rolnicze dla przygotowywania nauczycieli, 15 szkół zwykłych, 2 fermy wzorowe i jeden warsztat rolniczy; udzielono włościanom gub. Wiackiej kredyt dla kupna maszyn w sumie 15 tys. rubli; w 9 wioskach gubernii wileńskiej rozpoczęto wykłady wieczorne dla włościan z zakresu rolnictwa i gospodarstwa domowego—tyle w dziedzinie rolnictwa. Następnie otworzono dwie szkoły centralne rzemieślnicze (jedną dla gub. południowych w Ekaterynosławiu, drugą dla północnych w Jelabudzie) 35 szkół rzemieślniczych zwy-

---

<sup>1)</sup> Ciekawym niezmiernie jest list włościanina gub. mińskiej powiatu pińskiego, Józefa Jakuczka. Opowiada on o sobie, iż, trudniąc się z dawną mechaniką, był zawezwany przez zarząd szkoły w Horkach do wykładania uczniom sztuki budowania maszyn rolniczych, ale jako chłop pańszczyźniany rozporządzać osobą swoją nie mógł. Wiele udoskonaleń i ulepszeń swojego pomysłu wprowadził do swoich robót: dostarczał maszyny swoje do domu handlowego Malcowa w Brańsku, oraz firmie Kraszewski, Dubeltowicz i S-ka w Warszawie. Proponuje on Towarzystwu założenie filii w Pińsku oraz urządzenie przy jego warsztacie szkoły mechaniki praktycznej, w której podejmuje się bezpłatnego nauczania.

czajnych, wykłady wieczorne w wielu miastach dla rzemieślników i robotników fabrycznych.

Ogółem powstało już dotąd staraniem Towarzystwa 90 różnych instytucji w 40 guberniach i 86 miejscowościach. Zapisują się na członków dzisiaj różne ciała zbiorowe, począwszy od towarzystw akademickich, a kończąc na gromadach wiejskich. Wiele gmin postanowiło opłacać stały podatek na rzecz Towarzystwa po 1 kop. od osoby, a robotnicy fabryczni w Niżnim Nowogrodzie oddają na jego korzyść 1% swoich zarobków; chłopi 17 gmin powiatu Jarosławskiego ofiarowali na tenże cel zebraną pomiędzy sobą składkę w ilości 1000 rubli. Są to sympatyczne objawy budzenia się świadomości ludowej w kierunku popierania własnych interesów.

Przedstawiliśmy tu w ogólnych zarysach organizacją i działalność Towarzystwa popierania pracy ludowej, gdyż być może, iż przyłączenie się do niego naszej Sekcji Przemysłu drobnego Tow. pop. h. i prz. ułatwiłoby pracę w tym kierunku w kraju naszym. Sekcyjja wystąpićby mogła w charakterze członka rzeczywistego, przez co uzyskałaby prawo założenia swojej filii odrębnej. W niej są już zgrupowane obecnie siły najbardziej kompetentne u nas w tej dziedzinie, ludzie ożywieni najlepszymi chęciami, — ale w warunkach obecnych niewiele zdziałać mogący. Przystąpienie więc do instytucji, posiadającej już pewną rutynę w tej pracy, zasobnej i wpływowej, która już dużo zdziałała, a wiele jeszcze zdziałać może — odbiłoby się z pewnością bardzo korzystnie na dalszym przebiegu sprawy przemysłu ludowego w królestwie Polskiem.



Zauważmy także, że cała dotychczasowa działalność Towarzystwa pozwala mniemać, iż wolnym jest ono od wszelkich względów ubocznych, niezwiązanych z właściwym jego celem, wolnym także od wszelkich zachcianek centralistycznych.

KONIEC.



## SPIS RZECZY.

---

	<i>Str.</i>
Wstęp . . . . .	5
I. Teoryja kwestyi . . . . .	11
II. Przemysł ludowy w królestwie polskiem . . . .	34
III. Środki poparcia i rozwoju przemysłu włościań- skiego w królestwie polskiem . . . . .	64

---





## SPROSTOWANIE OMYŁEK DRUKU.

	<i>wydrukowano</i>	<i>powinno być</i>
Str. 13 wiersz 4 od góry. . . .	ang. . . . .	ang.
— 15 — 2 — . . . .	czynnościach . . . .	czynnościach
— 17 — 6 — . . . .	majstrow. . . .	majstrów.
— 21 — 1 — . . . .	swojemi . . . .	swoimi
— 31 — 1 — . . . .	w w okręgach . . . .	w okręgach
— 36 — 7 od dołu . . . .	wsio. . . . .	wsi
— 36 — 1 — . . . .	garncarskimi . . . .	garncarskimi
— 46 — 12 od góry . . . .	korrespondencyj . . . .	korrespondencyi.





199

KSIĘGARNIA

TEODORA PAPROCKIEGO I S-KI

w Warszawie, Nowy-Swiat 41,

poleca dzieła własnym nakładem wydane:

Cullerre A. dr, członek Towarzystw medyko-psychologicznych. Magnetyzm i hipnotyzm z punktu widzenia klinicznego, psychologicznego, medycznego i prawnego. Z drugiego wydania francuzkiego przełożył J. W. Dewid. Tekst objaśniony 28 drzeworytami. Rs. 2, w oprawie	Rs. kop. 2 20
Daniell A. Zasady fizyki, podręcznik z 257 drzeworytami w tekście, przełożył z upoważnienia autora z najnowszego wydania ang. J. J. Boguski. Rs. 7 kop. 50. W oprawie	8 50
Flinzer T. Metoda nauki rysunku, oparta na zasadach nauki o zeb, z 44 rysunkami w tekście i 21 litografowanymi tablicami, przekład dokonany staraniem redakcyi „Biuletynu pedagogicznego”	1 50
Jevons A. Logika, objaśniona figurami i pytaniami, przełożył z angielskiego Henryk Wernic. Kop. 75. W oprawie	— 95
Krafft-Ebing prof. Nasz wiek nerwowy. (Nasze zdrowie i choroba nerwy), przekład z upoważnienia autora Mill K. W. Zasady popularne zasad fizyologii i higieny, z dodatkiem rozdziału o alkoholu, tytoniu i innych narkotykach, przełożył z angielskiego z upoważnienia autora Henryk Wernic. Rs. 1 kop. 50. W oprawie	— 60
Murphy Zasady psychologii, przetłumaczyli z upoważnienia autora J. W. Dewid i Henryk Wernic. Rs. 1 k. 80, w oprawie	1 70
Natkowski W. Zarys geografii powszechnej (rozumowej), wybrane objętości 44 drzeworytami w tekście	2 —
Przedziela Złota, poematów i prozaików polskich, pod redakcyą Piotra Chmińskiego, z poglądem ogólnym tegoż na literaturę staropolską, ze współdziałaniem dra H. Biegeldy, Stanisława Krzemińskiego i E. S. Świeżawskiego, ze słownym wstępem J. I. Kraszewskiego. Tom I, II, III, IV, po rs. 4, w oprawie w płótno angielskie po rs. 5. Nabywając 4 tomy płaci rs. 15, w oprawie	2 50 19 —
Seignobos Ch. dr. Historia cywilizacyi, przełożył podług najnowszego wydania francuzkiego Adolf Dygasinski. Z 200 drzeworytami, artystycznie wykonanemi	5 —
Swieżawski Ernest tłumacz. Rozmowy o dawnych dziejach. (Historia polska)	—
Thompson Silvanus P. prof. Elektryczność i magnetyzm, red. dr. drzeworytami w tekście, przełożył z oryginału angielskiego J. J. Boguski	—

WYDAWCA TEODOR PAPROCKI I S-KA